Nr 40 Kraków 19 Lutego — Piątek. Rok 1869.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	24	6	2 c. 25
do Prus i Rzeszy niemiec.	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sr. 15
Francyi i Anglii	fran. 108	fran. 27	fran. 10
Belgii Włoch i Szwajcaryi	80	20	7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu." — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — **Listów** nie frankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Biuro Administracyi „Czasu" przy ulicy Różanéj w domu pod L. 423, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu" p. *Aleks. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu W. pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du pont de Lodi Nr. 1. — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu, w Hamburgu, w Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku i Bazylei (Szwajcarya) pp. *Haasenstein & Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemayer* i p. *Rudolf Mosse*, Friedrichsstrasse Nr 60 — w Frankfurcie nad Menem i Wiedniu Schulerstrasse Nro 11 p. *G. L. Daube & Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* w Wrocławiu p. *Jenke Bial & Freund.*

Kraków 18 lutego.

Był czas, że tylko chyba przyzwoitość wstrzymała hr. Bismarka od obdarowania redaktora *N. fr. Presse* orłem czerwonym, tak dalece przyjaznemi okazywały się dla Prus polityczne zapatrywania się tego dziennika. Jeżeli jednak sympatyj tych wypadało się wyprzeć, osobliwie od wejścia hr. Beusta do kanclerstwa, to duch pruski, duch bezwzględny, duch tyranii niemieckiej nie przestał ożywiać tego dziennika. Artykuły jego o Galicyi, o sejmie galicyjskim, o delegacyi, wyglądają niekiedy tak, jakby je wykroił z *Gazety krzyżowej.* „Dość dla was szczęścia, że wami Niemcy rządzą, a jeśli wam to nie do smaku, to was Moskale wezmą". W tym duchu już niejednokrotnie odzywała się *N. fr. Presse* do Polaków, a dziś podobnie przemawia w artykule pod napisem: „Głos niemiecki z Galicyi". Nie będziemy tu powtarzać ubolewań tego głosu nad straconem eldorado, ani żalów za Wolfarthem, Summerem, z których pierwszego nazywa „przodownikiem germanizacyi w Galicyi i protektorem chłopów", ani też nie myślimy wytykać takich bredni, jak odgrzewane, już nie wiemy który raz, twierdzenie, że rezolucya sejmu galicyjskiego przeszkodziła podróży NN. Państwa do Galicyi; lecz zadziwia nas ta bezczelna zuchwałość, która głosowi pojedyńczego kolonisty przyznaje prawo wypowiadania nie swojego osobistego zdania, bo nikt nie odpowiada za ciasnotę pojęć swoich, lecz jakoby zdania ogółu. Kolonista ten mówi bowiem: „Adres polski jest w zupełnej sprzeczności z życzeniami całej ludności, a twierdzenie to powtarzanem było we wszystkich niezawisłych dziennikach krajowych i zagranicznych, i nie myślimy lękać się, aby Rada państwa i rząd na podstawie adresu, będącego dziełem jednej fakcyi i zostającego w zupełnem przeciwieństwie z wolą całej ludności kraju, zamierzały powziąść jaką uchwałę". Rozwiązać sejm, woła kolonista, rozpisać nowe wybory, bo w tym sejmie za mało Rusinów, a nie ma wcale Niemców.

Głos kolonisty niemieckiego małoby nas obchodził, bo jak powiedział ulubiony jego poeta: „sami nawet bogowie nadarmo walczą z głupotą", lecz uznanie tego głosu za właściwy i godny figurowania w dzienniku chełpiącym się z liberalizmu a nawet zalecenie go ze strony redakcyi, a to ze względu na bliskie obrady nad rezolucyą sejmu galicyjskiego, dają smutny obraz stanu publicystyki mieniącej się poważną w stolicy monarchii. *N. fr. Presse* polecając ten głos kolonisty niemieckiego, przyjęła na siebie całą odpowiedzialność za niego, i na nią ona spada tak za kłamstwa, których jest pełen, jak za złą wolę i zawiść ziejące jadem z każdego wiersza. Oskarża ona twórców rezolucyi o dążność oderwania Galicyi, o zamiar korzystania z kłopotów Austryi, o chęć pozbawienia rządu części praw jego zwierzchniczych, a w tem ostatniem dziennik ten zdradza tylko swoje uwielbienie systematu rządów absolutnych, chociaż codziennie ma na ustach parlamentaryzm i konstytucyonalizm.

Nie ulękliśmy się, gdy nas do niedawna straszyła *N. fr. Presse* Moskalami, bośmy lepiej i słuszniej od niej pojmowali interes monarchii austryackiej, chociaż wcale nas te pogróżki nie dziwiły; odpowiadały one bowiem rzeczywistym popędom pomienionego dziennika, gdyż jim więcej obcego, nie niemieckiego żywiołu w Austryi przedlitawskiej, tem dalej do spełnienia życzeń jego nie zawsze dość zręcznie tajonych. Dziś znów nie lękamy się drugiej pogróżki, bo się zgermanizować nie damy. Rozumna polityka rządu pragnąć nawet tego nie może, bo jest przekonaną, że potęga i siła żywiołu polskiego w składzie monarchii austryackiej będzie zawsze niepoślednią zaporą zaborczym planom sąsiadów. Ale chcąc to zrozumieć, trzeba się oswobodzić z sympatyj pruskich i nie schlebiać, jak to czyni *N. fr. Presse*, tym zbłąkanym kierunkom w Galicyi, które w dawniejszych pogróżkach rzeczonego dziennika upatrywały właściwie ponętne dla siebie życzenia.

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 16 lutego.

(z) Szósty już dzień trwają obrady walnego Zgromadzenia Towarzystwa gospodarskiego. Nigdy jeszcze na żadnem z dawniejszych Zgromadzeń nie okazano tyle gorliwości, nie obradowano z taką wytrwałością. Posiedzenia odbywały się codziennie, nawet w niedzielę z rana i wieczorem do późnej nocy. Cały ten czas zajęło uchwalanie nowego statutu. Starły się tutaj i walczyły z sobą dwie wręcz przeciwne zasady, mające orzec o dalszym bycie i rozwoju Towarzystwa. Projekt komitetu, przedłożony Zgromadzeniu przez referenta p. Białoskórskiego, w reorganizacyi Towarzystwa przyjmuje zasadę zupełnie przeciwną dotychczasowemu ustrojowi Towarzystwa, i przeobraża je z gruntu w ten sposób, iż rozwiązuje właściwie mówiąc Towarzystwo centralne dotychczas istniejące, a tworzy je z oddziałów powiatowych z zarządem centralnym, składającym się w sposób reprezentacyjny: z delegatów powiatowych, zbierających się dwa razy do roku na Radę ogólną, uchwalającą wyłącznie we wszystkich sprawach Towarzystwa, i z komitetu stałego przez tęż Radę wybieranego. Tym sposobem ustają nadal odbywane dotychczas walne zgromadzenia wszystkich członków Towarzystwa. Każdy członek Towarzystwa musi należeć do któregoś z oddziałów, i ma jedynie przez delegatów swego oddziału wpływ na ogólne sprawy Towarzystwa. Na zasadę tę, pociągającą za sobą zupełne rozwiązanie Towarzystwa głównego w jego dzisiejszym kształcie, nie zgodził się Oddział lwowski Towarzystwa gosp., upatrując w przeobrażeniu takiem rozprzężenie całości Towarzystwa, i wyrobił osobny projekt statutu, wedle którego oddziały powiatowe, zamiast stać się nadal tak jak w projekcie komitetu rdzeniem Towarzystwa, pozostawały raczej jego organami wykonawczemi i pośredniczącemi. Gdy zaraz na wieczornem posiedzeniu dnia pierwszego upadł wniosek Oddziału lwowskiego, by oba projekta odesłać raz jeszcze do komisyi, a po przejściu nad nim do porządku dziennego przystąpiono do szczegółowej rozprawy nad projektem komitetu, wnosił imieniem Oddziału lwowskiego w myśl upadłego projektu poprawki radca Kulczycki, wywołujące żwawe i zacięte rozprawy.

Walkę tyralierską rozpoczął spór o nazwę Towarzystwa. Projekt komitetu zmieniał nazwę dotychczasową Towarzystwa, mieniąc je zamiast „galicyjskiem" Towarzystwem gosp. lwowskiem. Pan Kulczycki i stronnicy projektu Oddziału lwowskiego upierali się przy zostawieniu Towarzystwu nadal nazwy „galicyjskiego". Po wyczerpaniu w długiej bardzo rozprawie wszystkich argumentów za i przeciw, pomimo obrony nazwy Towarzystwa przyjętej w projekcie komitetu przez wszystkich jego członków, poprawka p. Kulczyckiego została w głosowaniu imiennem przyjętą, a Towarzystwo zachowuje nadal nazwę galicyjskiego.

Po przyjęciu pierwszej poprawki zwolennicy projektu Oddziału lwowskiego nabrali otuchy do dalszej walki w obronie swych poprawek, wszelako walka ta wypadła zupełnie dla nich niepomyślnie.

Główny spór toczył się o § 6 zawierający zasadę całego ustroju Towarzystwa. Paragraf ten w projekcie komitetu brzmi dosłownie jak następuje: „Towarzystwo gosp. składa się z Oddziałów, utworzonych w różnych częściach kraju i obejmujących wszystkich członków czynnych Towarzystwa".

Wedle poprawki postawionej przez p. Kulczyckiego w myśl projektu Oddziału lwowskiego paragraf ten opiewałby jak następuje:

„Towarzystwo gosp. gal. składa się z członków czynnych, honorowych i korespondujących".

Gdy więc według projektu komitetu na walne Zgromadzenie czyli tak zwaną Radę ogólną, rozstrzygającą we wszystkich sprawach Towarzystwa, będą mieli wstęp i prawo głosu jedynie tylko delegaci Oddziałów powiatowych, to wedle poprawki p. Kulczyckiego, zawartej w § 10 projektu Oddziału lwowskiego, „wszyscy członkowie czynni Towarzystwa uczestniczą w walnych Zgromadzeniach z prawem głosowania oraz z prawem wyboru i wybieralności".

Za projektem komitetu przemawiali Smarzewski i ks. Adam Sapieha. Pierwszy przedstawiał, że skoro Towarzystwo ma ciężary i zobowiązania, do których ponoszenia przyczyniać się będą Oddziały, słuszną jest rzeczą, ażeby miały wolność rozporządzania za pośrednictwem swych delegatów funduszami Towarzystwa i to w równej mierze głosu; a ks. Sapieha dowodził, iż taki tylko system reprezentacyjny zabezpiecza wszystkim Oddziałom Towarzystwa równe prawa, podczas gdy poprawka p. Kulczyckiego poddałaby Oddziały powiatowe w moc przypadkowej większości członków zebranych na każdem walnem Zgromadzeniu. Po długich rozprawach utrzymał się § 6 projektu komitetu, a z nim zasada przez komitet broniona w głosowaniu imiennem 48 głosami przeciw 43.

Uchwała ta oddała władzę rozstrzygania we wszystkich sprawach Towarzystwa w ręce wyłącznie delegatom powiatowym zebranym na Radę ogólną. Aby zapobiedz zupełnemu wykluczeniu szerszego objawu zdań w kole zamkniętej Rady ogólnej delegatów, przyjęto do § 10, określającego prawa członków czynnych, poprawkę, iż wszyscy członkowie Towarzystwa w radzie ogólnej mają głos doradczy, bez prawa głosowania. O wysokości rocznych składek członków rozwinęła się też długa rozprawa. Komitet w projekcie swoim ustanawiał od wszystkich członków wkładkę 4 złr. w. a. Rozmaite poprawki stawiane w ciągu rozprawy podwyższały tę liczbę do 6 — 8 złr. itd. Wreszcie uchwalono, że wkładka od wszystkich członków Towarzystwa bez różnicy ma wynosić po 15 złr. rocznie. Uchwaleniem tak wysokiej wkładki rocznej zwichniętą została myśl zasadnicza projektu komitetu, który dążył, przez ułatwienie przystąpienia do Towarzystwa, do rozszerzenia jak najwięcej zakresu jego.

O budżecie rocznym zarządu centralnego i oddziałów, tudzież, jaka część z wypłacanych przez członków wkładek ma iść na potrzeby zarządu centralnego a ile pozostawać dla oddziałów, stanowić będzie corocznie Rada ogólna delegatów.

Po uchwaleniu statutów wniósł p. Kornel Krzeczunowicz poprawkę dodatkową do całego statutu, tej treści, iż ci, którzy nie życzą sobie być członkami żadnego z oddziałów Towarzystwa mogą zostawać członkami Towarzystwa głównego i na jego rzecz wyłącznie płacić swe wkładki. Poprawka ta, zmieniająca znowuż z gruntu już uchwalony statut, a mianowicie § 6, i zbliżająca się ku odrzuconej przez zgromadzenie zasadzie, na której osnuty był projekt statutu Lwowskiego, została po dłuższej rozprawie odrzuconą.

Taki był w najogólniejszym zarysie tok obrad nad statutem reorganizacyjnym Towarzystwa, przyjętym ostatecznie, którego główne punkta powyżej wytknąłem.

Po uchwaleniu statutu przystąpiono do wyboru czterech członków komitetu w miejsce ustępujących ks. Adama Sapiehy, bar. Gostkowskiego pp. Konstantego Pietruskiego, Józefa Geringera i wybrano pp. Seweryna Smarzewskiego, Piotra Grossa, Cezarego Hallera i Mieczysława Szczepańskiego.

Wiedeń 16 lutego.

—r. Dzienniki tutejsze przypisują ważne znaczenie polityczne sporowi dzienników półurzędowych paryskich i berlińskich, i mimo spraw bliżej je obchodzących, biorą z tych sporów pochop do spostrzeżeń i uwag nad sytuacyą obecną. To staje się powodem przeceniania tego objawu nad miarę. Wszelako w świecie dyplomatycznym nie zwracają na tę kłótliwą wrzawę wcale uwagi i upewniają, że nic takiego w tej chwili nie zachodzi, coby mogło rodzić obawy groźnych sporów między rządami, bo ani we Francyi ani w Prusiech nie zrobiono żadnego kroku dozwalającego przewidywać wojnę choćby nawet przygotowania do jej rychłego rozpoczęcia. Mniemają nawet, że prawdziwą przyczyną tej kłótni dziennikarskiej jest manewr nie mający żadnego związku ze stosunkami zagranicznemi, lecz wyrachowany na przyszłe wybory we Francyi. Tak przynajmniej donoszą z Paryża, tudzież, że *chauvinizm* francuski znajdzie w tym żywiole zaspokojenie i wybornie zastąpi opozycyę taką, jaką wyznają imperyaliści z rodzaju Emila Girardina. Wszelako jeśliby chciano ten symptom tak wytłomaczyć ze strony francuskiej, jakże wytłomaczyć go z pruskiej? jak zapomnieć, że się nawet tłomaczył z niego w Izbie Bismark, mówiąc o sobie, że nie ma zimnej krwi dyplomaty? Przyczynia się teraz do tego sporu francuskich i pruskich dzienników sprawa kolei belgijskich, która wywołała we Francyi oburzenie tem naturalniejsze, że podniecane przez kapitalistów i wielkie zakłady kredytowe, w szczególny sposób znajdujące się w zgodzie z prądem, który ma nazwę popularnego. Wpływ tych instytutów na Brutusów i Katonów dziennikarskich we Francyi jest powszechnie znany, zwłaszcza tutaj, gdzie tak łatwo obyczaje i zwyczaje paryskie w tej przynajmniej sferze przyjęły się. Francuska kolej północna zagrożona w swoich interesach uchwałą Izby belgijskiej, stoi na czele kolei francuskich, tak jak tutaj kolej północna Ferdynanda, i ma na zawołanie tak jak i tutaj mnóstwo usłużnych duchów.

Doszło mię temi dniami szczególne objaśnienie słów hr. Bismarka wyrzeczonych niedawno: jakoby zeszłej jesieni zagrażało Europie z Bukaresztu naruszenie pokoju powszechnego, a objaśnienie to rzuca także pewne światło na nieodgadnięte dotąd źródło zatargów grecko-tureckich. W końcu sierpnia, powiadają mi, uznali ministrowie sułtana potrzebę zrobienia jakiego wielkiego zuchwałego dyplomatycznego kroku, aby podnieść powagę Turcyi i dać dyplomacyi europejskiej nowego bodźca do ratowania Turcyi usypiającej, zagrożonej powolnym marazmem. Naradzano się nad znalezieniem najdogodniejszego na to środka, i uznano potrzebę wystąpienia energicznie. Szło tylko o to, w którą stronę uderzyć. Zdecydowano się wreszcie, że najdogodniej wziąść za cel Rumunię, gdzie agitacya jest widoczna a niebezpieczeństwo prawie żadne, a przytem zrobi się usługę Austryi, i tym sposobem liczyć można na jej dobre chęci. Miano przesłać do Bukarestu *ultimatum* i zagrozić w niem zajęciem księstw. Zwierzono się z tem przed posłami zagranicznymi, szukając ich rady. Ale niespodziewanie tak w Paryżu jak w Londynie nie przyjęto tego zamiaru przychylnie, obawiając się wywołania interwencyi pruskiej i postawienia kwestyi na ostrzu miecza. Ale też z drugiej strony niechciano tej próby w Berlinie, i stamtąd wyszły polecenia względem usunięcia Bratiana, którego też zastąpiła partya umiarkowana Dymitra Giki i Kogolniczana. Uległość Rumunii skłoniła Portę do zrobienia kroku tam zamierzonego gdzieindziej, to jest w Atenach, i stąd wywiązała się sprawa ultimatum i konferencyi. Dalszy przebieg tej sprawy jest wiadomy.

Wiedeń 17 lutego. Na ostatniem swem posiedzeniu, Izba deputowanych Rady państwa dowiedziała się wreszcie urzędownie, że istnieje uchwała sejmu galicyjskiego z dnia 24 września 1868, względem zmiany ustaw zasadniczych. Stało się to dopiero po upływie pięciu miesięcy od chwili, kiedy sejm galicyjski powziął uchwałę swoją, tudzież po wielkich naradach i korowodach z ministerstwem. Kiedy wnioski zwane rezolucyą, zapadły w sejmie lwowskim, nikt zapewne nie przewidział, że kwestya przedłożenia ich Radzie państwa do konstytucyjnego traktowania, tj. strona czysto formalna z takiemi połączoną będzie trudnościami. Lada petycya osoby prywatnej bez najmniejszej przeszkody dostaje się do Rady państwa, i ma wytkniętą ku temu drogę, lecz uchwała jednego z najważniejszych sejmów monarchii, musiała, jak się słusznie wyraża *Wanderer*, przez kilka miesięcy „antyszambrować", zanim przyszła pod obrady Izby. Konstytucya dbała o małoznaczące petycye, lecz przepomniała o wnioskach sejmowych, zostawiła w tym względzie „lukę", a jeśli uchwały sejmowe nie miały się zniżyć do rzędu petycyj, jak tego pragnęła *Nowa Presse*, były — podług rządowej interpretacyi ustaw konstytucyjnych — skazane na pomnożenie pliki aktów, jakie zalegają archiwa każdej reprezentacyi krajowej.

Wniosek sejmu galicyjskiego był niejako pierwszym taranem przeciw konstytucyi grudniowej i wykazał potrzebę stworzenia pozytywnej ustawy, warującej uchwałom sejmowym przystęp do Rady państwa, aby rząd nie mógł się powoływać na „lukę" i aby zakończyć owe spory, gdzie każda strona w miarę stanowiska swego potrafiła dowieść, że rząd jest lub nie jest obowiązany do przedłożenia Izbie wniosków sejmowych. Jakie to stadya sprawa nasza przechodzić musiała, zanim przyszła na stół Rady państwa! Jeszcze przed Nowym Rokiem wielu się łudziło nadzieją, że minister spraw wewnętrznych postanowił nie tylko przedłożyć rezolucyę Radzie państwa, ale nadto zwołać konferencyę deputowanych polskich dla naradzenia się z nimi co do żądań sejmu galicyjskiego. Następnie delegacya nasza przekonawszy się, jak mylnemi były te pogłoski i jak szorstką rząd zamierza zająć postawę, wystosowała wiadomą interpelacyę do rządu, kiedy myśli przedłożyć rezolucyę; odmowna odpowiedź ministra spowodowała delegacyę do wystąpienia z wnioskiem, aby Izba zażądała od rządu udzielenia sobie wniosku sejmowego. Ministeryum widocznie pragnęło, aby deputowani polscy sami od siebie wnieśli rezolucyę sejmu galicyjskiego, a gdy delegacya nie chciała wejść na tę śliską drogę, rząd zwolna zaczął ustępować, zastrzegając na każdym kroku swe stanowisko.

Wydział konstytucyjny, któremu Izba wniosek Dra Ziemiałkowskiego i towarzyszy przekazała, wynalazł drogę pośrednią, bo zwalniając rząd od obowiązku przedłożenia rezolucyi, prosił tylko ministra spraw wewnętrznych o udzielenie sobie (wydziałowi) wspomnionego aktu. Rząd wezwaniu temu zadość uczynił, a tem samem uchwała sejmu galicyjskiego dostała się urzędownie do Rady państwa, czyli do wydziału jego, co ostatecznie na jedno wychodzi. Otrzymawszy akt z rąk ministerstwa wydział, jak wiadomo, uczynił wniosek, z dwóch części złożony; w jednej prosi o upoważnienie Izby do merytorycznego roztrząśnienia udzielonej sobie rezolucyi, w drugiej zaś oznajmia niejako, że wniosek Dra Ziemiałkowskiego i towarzyszy odpada jako bez przedmiotu (*gegenstandslos*). Całe sprawozdanie wydziału, a względnie wniosek jego pełny jest subtelności. Wydział przedkłada Izbie udzieloną sobie i drukowaną już rezolucyą sejmu galicyjskiego, żąda merytorycznego jej roztrząśnienia, tem samem *de facto* załatwia wniosek delegacyi polskiej, a mimo to zawiadamia Izbę, że wniosek p. Ziemiałkowskiego jest zbytecznym. Wydział uważał zapewne wniosek swój za samodzielny, niezawisły od wniosku p. Ziemiałkowskiego i wahał się objawić Izbie, że to właściwie deputowani polscy zmusili rząd do udzielenia rezolucyi. Wniosek więc wydziału mógł być politycznie usprawiedliwionym, ale nie był logicznym i nic dziwnego, że w Izbie wywołał opozycyą ze strony tych, którzy słusznie argumentowali, że skoro rząd udzielił rezolucyą, uczynił to na wniosek delegacyi polskiej, był do tego zobowiązany, a przeto wniosek p. Ziemiałkowskiego nie jest zbytecznym.

Są to, jak mówimy, subtelności i zupełną oddajemy posłom naszym słuszność, że dla nich nie poświęcili istoty, lecz zgadzając się na wniosek

---

Część literacko-artystyczna.

Z HISTORYI.

1) Rys historyczny kampanii r. 1809 — w Poznaniu, nakładem Żupańskiego.
2) Życie hetmana Jabłonowskiego, p. Jonzaka — w Poznaniu, nakładem Żupańskiego.
3) Zarysy historyczne skreślił Bernard Kalicki — we Lwowie w druk. Bibl. Ossolińskich.

Jeżeli dawniej można było się uskarżać na rzadkość prac historycznych, to dziś częstsze są i znamienitsze, mianowicie co do bliższych nas epok; lubo i tu są wyjątki: nie każda bowiem historya, którą dziś jesteśmy traktowani w sposób nader hojny, bo i drukiem i słowem — nosi cechę surowej prawdy, bezstronności dalekiej od partyjnych uprzedzeń i nienawiści; nie każda sympatyzuje z duchem narodu, jego tradycyami, i wierzeniami; a częściej zdarza się, że w arsenale historycznych zdarzeń wybiera tylko oręż i zbroję, żeby w nie przyoblec dzisiejsze teorye społeczne, i za pomocą dziejowych argumentów szerzyć swoje wyobrażenia, ma się rozumieć kosztem sfalszowanej historyi.

Do tego rodzaju niefortunnych robót nie można policzyć świeżo wydanego dzieła u Żupańskiego w Poznaniu pod napisem: *Rys historyczny kampanii r. 1809.* Jest to bowiem szczere i bezpretensyonalne opowiadanie zdarzeń wojennych, tej najwspanialszej chwili, jaką mogą się pochlubić nasze porozbiorowe dzieje. Rzeczywiście — w kolei lat siedmdziesięciu kilku od abdykacyi Stanisława Augusta — nie było tak świetnej, tak godność narodową podnoszącej epoki, jak ta kampania 1809 roku.

Wyobraźmy sobie szczupły kraik wyswobodzony w roku 1807 z pod pruskiego zaboru — który obejmował dzisiejsze Księstwo Poznańskie, departamenta: Kaliski, Warszawski, Łomżyński i Płocki — kraik wycieńczony wojną r. 1807, i gospodarstwem francuskich jenerałów traktujących go jak zdobycz wziętą na nieprzyjacielu; wyobraźmy sobie i to przykre położenie, kiedy o pół mili od Warszawy ciągnęła się linia graniczna austryackiego zaboru, noszącego nazwę Galicyi zachodniej — a mając tę sceneryę przed oczyma, przenieśmy się w pierwsze miesiące pamiętnego roku.

Napoleon gotował się do wojny z Austryą, której zamierzał zadać cios stanowczy... nieprzeszkadzało mu to jednak prowadzić bój z Hiszpanią... Trzydzieści tysięcy żołnierza wystawionego w Księstwie Warszawskiem w przeciągu lat dwóch, zdawało się mu za wiele na obronę tego bezbronnego ułamku Polski — oderwał więc 16 tysięcy, i część najlepszych pułków posłał do Hiszpanii, a część rzucił na załogę fortec pruskich.

Naczelny wódz książę Józef Poniatowski został z niewielką garstą młodego i niewyćwiczonego żołnierza na obronę stolicy i kraju, w obec nieprzyjaciela, który nie potrzebował jak parę godzin, żeby zająć Warszawę.

Napoleon — choć już wojna była za pasem, nie pozwolił nawet robić jakichkolwiek przygotowań do obrony w Księstwie Warszawskiem, licząc zapewne na to, że na polach wielkich bitew, zdecyduje się los Księstwa. Przed samem bowiem rozpoczęciem kroków wojennych polecił Księciu posunąć się z jazdą pod Kraków, a trzy tysiące Sasów odesłać do Drezna; przeciw czemu zaprotestował Książę, i został w Warszawie, a Sasów zatrzymał. Pokazuje się, że w olbrzymich planach zdobywcy graliśmy zawsze bardzo podrzędną rolę.

Z drugiej strony Austrya wiedząc dokładnie o szczupłości sił polskich, spodziewała się, że z czterdziestotysięcznym korpusem doborowego żołnierza, spacerowym marszem przejdzie Księstwo Warszawskie, i poda rękę Prusom w Brandeburgii.

Mieszkańcy Warszawy i prowincyj zostawali w tak błogim spokoju, że nikomu ani się marzyło, żeby ten kraik tak nagle miał się stać teatrem wojny.

Tymczasem o kilka mil od stolicy zbierał się czterdziestotysięczny korpus austryacki pod dowództwem Arcyksięcia Ferdynanda; 12 kwietnia w Ryczywole wyszła jego proklamacya do Polaków wzywająca ich, aby odstąpili Napoleona, lecz bez jakiejkolwiek obietnicy za tę zamianę.

W sześć dni — 18 kwietnia — szczupłe, bo ośmiotysięczne siły polskie wzmocnione 3 tysiącami Sasów, czekały na polach Raszyńskich chwili starcia się z armią Arcyksięcia czterykroć silniejszą.... O drugiej z południa rozpoczęła się bitwa i trwała do 9 w nocy. Nieprzyjaciel został wstrzymany — Polacy ponieśli ogromne straty stosunkowo do swej liczby — lecz wstrzymanie takich sił przez garstkę, jeżeli nie było zwycięstwem, było dowodem dla przeciwnika, że nie tak łatwo przebije się przez te zastępy.

Książę Józef cofnął się do Warszawy, która źle obwarowana bronić się długo nie mogła.

Wódz austryacki doświadczywszy takiego odporu, skłonnym się okazał do kapitulacyi, która bardzo była na rękę księciu Józefowi znającemu najlepiej słabość swoich sił; a lubo szablista fanfaronada brukowych krzykaczów, pomawiała polskiego wodza niemal o zdradę ojczyzny — że poddawał Warszawę — historya, sprawiedliwsza od chwilowej namiętności, policzyła mu ten akt za dzieło wysokiego taktu i politycznego rozsądku.

Bliskie po sobie idące wypadki dowiodły, czem jest w sprawach publicznych zdrowy rozsądek. Kiedy Arcyksiążę zajął Warszawę, w Serocku odbywała się rada wojenna. Zajączek radził cofać się do Saksonii; inni chcieli pod Modlinem czekać na posiłkowe wojska rosyjskie, stosownie do umowy w Erfurcie; jeden tylko Dąbrowski pełen przedsiębiorczego ducha odezwał się, jakby natchniony: „Mości Książę! jeden i drugi środek nietylko na nic się nie przyda, ale nawet zaszkodzi. Kiedy oni do nas weszli, wejdźmy my do nich. Ja wsiądę na bryczkę i pojadę do Wielkopolski a ztamtąd przyprowadzę 20tysięcy żołnierza. W. Książęca Mość ruszaj z korpusem do Galicyi, a tam za miesiąc podwoisz swoje siły".

Pomysł ten pozyskał zdania wszystkich jenerałów. „Do Galicyi! do Galicyi!" zawołano jednogłośnie, i plan wyprawy był przyjęty.

Dąbrowski udał się do Wielkopolski urządzać powstanie, a Poniatowski ze swoim korpusem uderzył na szańce przedmostowe w Górze, zdobył je, zajął lubelskie; wzięto Zamość, Sandomierz — wszystko heroiczne dzieła; — i tak, kiedy armia polska postępowała w górę Wisły, armia Arcyksięcia posuwała się w przeciwnym kierunku ku Toruniowi, z zamiarem, jak się zdaje, przebicia się do prowincyj pruskich. W ciągu jednego miesiąca Maja dokonały się te wiekopomne dzieła oręża polskiego i to nader szczupłemi siłami. Jeden szwadron jazdy Strzyżewskiego rzucony na Galicyjskie Podole stworzył siły, które nieraz nad regularnem i starem wojskiem odnosiły tryumfy....

Arcyksiążę widząc obie Galicye w płomieniach opuścił Warszawę pierwszych dni czerwca i zwrócił się na odebranie Galicyi..... Ruchy te zostawały w pewnym związku z działaniami wielkiej armii francuskiej w Niemczech. Bitwa pod Wagram rozstrzygająca na stronę Napoleona, doprowadziła do zawarcia pokoju z Austryą, który za tyle heroicznych wysileń przyznał tylko połowę zdobyczy — to jest Galicyę zachodnią z Krakowem, wcieloną do Księstwa Warszawskiego.

Wschodnia, czyli stara Galicya, wróciła pod panowanie domu austryackiego.

wydziału przyspieszyli merytoryczne załatwienie rezolucyi. Czegóż bowiem żądali hr. Dürckheim i Dr Gross? Odesłania całéj sprawy napowrot do komisyi, aby Izba na podstawie wniosku p. Ziemiałkowskiego zawezwała rząd do udzielenia sobie rezolucyi. Na to dowcipnie odparł Dr Rechbauer, że rezolucya nietylko już udzieloną, ale nawet drukowaną została, a czyby kraj nasz co zyskał na tem, gdyby rząd — zamiast wydziałowi — Izbie udzielił rezolucyą?: z pewnością nic, tylko miesiąc straty czasu. Z zadowoleniem przeto zapisujemy, że się raz już skończyły spory o stronę formalną, i że rezolucya stoi tam, gdzie właściwie od samego początku stać powinna, tj. na drodze merytorycznego traktowania konstytucyjnego i to z niezatartą cechą wniosku sejmowego.

Przechodząc do szczegółów posiedzenia wtorkowego, podnosimy, że deputowani hr. Dürckheim, Dr Gross i Dr Rechbauer uroczyście protestowali przeciw sposobowi załatwienia wniosku delegacyi polskiej, pierwsi dwaj mowcy żądali wprost odrzucenia wniosku wydziału, ostatni oświadczył, że tylko ze względów utylitarnych za nim głosować będzie, tj. aby sprawy nie odwlec. Z tego też punktu widzenia wychodził także deputowany Grocholski. Przy tej sposobności ostre przeciw ministerstwu padły zarzuty, i to nie ze strony polskich, lecz niemieckich deputowanych. Dr Gross i Dr Rechbauer nazwali ten nowy sposób przemycania tylko uchwał sejmowych—niegodnym parlamentu, a hr. Dürckheim nadto rzekł między innemi: „Rząd i wydział nie skorzystały z wniosku p. Ziemiałkowskiego, aby dowieść nieustraszonej otwartości i śmiałej ufności w siebie; jest to świadectwem, że nieustraszonej otwartości i śmiałej ufności w siebie już nie ma więcej w tej Izbie." Słowa te wywołały poruszenie w całej Izbie, lecz ponure milczenie, z jakiem deputowani wszech odcieni takowe przyjęli, tudzież niezwykła cisza w Izbie, kiedy minister Dr Giskra apelował do uznania Izby, i podniesionym głosem zapewniał, że ministeryum silnem się czuje i posiada ufność w siebie, dopóki może liczyć na poparcie Izby, brak zwykłych oklasków, któreby wtorowały słowom p. Ministra, wszystkie te oznaki musiały na członkach gabinetu dziwne robić wrażenie, przypominając im, że może już minęły dni miodowe obecnego ministerstwa, że może już bliskim jest powrót z Aranjuez do Madrytu.

Wyczerpąwszy w powyższem przedstawieniu całe posiedzenie wtorkowe, i nadmieniwszy już wczoraj, że wydział sam cofnął drugą część wniosku swego, że zatem Izba tylko pierwszą jego część uchwaliła, tj. rezolucyą odesłała do wydziału dla merytorycznego jej traktowania, podajemy jeszcze tylko przemówienie Dra Giskry w odpowiedzi na czynione rządowi zarzuty.

Minister spraw wewnętrznych Dr Giskra zabrał następnie głos: „Nie mojem zadaniem to, co się stało w wydziale, poddawać krytyce, pochwalić lub przeciw temu się zastrzedz, o ile we wnioskach wydziału nie ma nic takiego, przeciw czemu rząd musiałby się oświadczyć.

Prosiłem o głos tylko dlatego, aby odpowiedzieć nieco na przemówienie hr. Dürckheima, usprawiedliwić co rząd zrobił, i jak się rząd obecnie zachowuje.

Od pierwszej chwili, jak tylko interpelacya w dotyczącym przedmiocie w Izbie wniesioną została i później, kiedy wniosek deputowanego Dra Ziemiałkowskiego do Izby się dostał, rząd z całem zaufaniem w siebie, z całą otwartością i stanowczością określił stanowisko, jakie uważał za odpowiednie i prawidłowe; zarzucać mu zaś bojaźń i brak zaufania w siebie dla tego, że zapatrywanie jakie według swego przekonania uważał za dobre, publicznie i stanowczo objawił, choćby nawet zdanie jego miało być odosobnione, nieusprawiedliwionem jest obwinieniem. Bojaźń lub niebojaźń, jest to rzeczą podmiotową i można to łatwo powiedzieć o pojedynczej osobie, lecz o wiele trudniej jednak o korporacyi. O zaufaniu i ufności w siebie łatwiej mówić w korporacyi. W tej kwestyi rząd miał od początku zupełne zaufanie w siebie, ponieważ stoi na podstawie ustaw konstytucyjnych, tudzież innych ustaw i sądzi, że może liczyć na uznanie Izby, a dopóki stać będzie na tej podstawie i dopóki liczyć może na uznanie Izby, dopóty mieć będzie poczucie siebie i zaufanie w siebie, że zadaniom swoim zadosyć czyni.

Rząd nie oświadcza się przeciw wnioskom wydziału już dla tego, ponieważ, w jaki sposób wydział przedmiot jakiś rozbiera, jest to jego rzeczą, i dopóki nie zostaje z zapatrywaniem się rządu w widocznej sprzeczności i niezgodności, obowiązkiem jest rządu dozwolić w zupełności na to, co wydział w Izbie wnieść zamierza.

W tym zaś wypadku mógł rząd tem łatwiej popierać wydział na drodze przezeń obranej i takowej się nie sprzeciwiać, ponieważ jest tego zdania, że ważność przedmiotu bez względu na wszelkie zobowiązanie się rządu, w myśl wniosku, aby uchwały sejmu galicyjskiego wysokiej Izbie udzielano, rozstrząśnienie tychże czyni pożądanem.

Rząd nie obawia się tego roztrząśnienia w Izbie, pragnie on konstytucyjnego traktowania przedmiotu, ale na drodze poprawnej, jaką dopuszcza regulamin Izby. Rządu więc posądzać nie należy, jakoby dla samej formy regulaminu, chciał odwlec ważne przedmioty. Stwierdza on bowiem swem zachowaniem się rzecz zupełnie przeciwną, i jeśliby nawet powiedzieć można, że wniosek deputowanego Dra Rechbauera zupełnie jest poprawnym, o ile o formę tylko się rozchodzi, w jakiej udzielenie ma nastąpić, bo zgodzić się można na wezwanie wysokiej Izby, aby jej akt jakiś udzielono bez zobowiązania jej do konstytucyjnego traktowania tegoż aktu, z drugiej atoli strony słusznie zauważano, że droga obrana przez wydział konstytucyjny jest krótszą, a zezwolenie rządu na niemające dotąd prejudykatu obejście prostej formalności,—ponieważ, jak przewidzieć można było, podobny wniosek, jak go wydział konstytucyjny postawił, byłby się niezawodnie pojawił w inny sposób — świadczy tylko, iż rząd z zupełnem zaufaniem w siebie zadaniu swemu odpowiada.

Zaniecham wywodów, któremi mógłbym zbijać zapatrywanie deputowanego Dra Rechbauera, jakoby istniało zobowiązanie rządu do przedłożenia uchwały sejmu galicyjskiego do konstytucyjnego traktowania. Pan sprawozdawca wyłuszczył już obszernie w swem sprawozdaniu powody, musiałbym się tylko ograniczyć na ich powtórzeniu, czem nie chcę nużyć wysokiej Izby.

Jaka przeto po stanowczem określeniu tego stanowiska zapadnie uchwała względnie wniosków wydziału, dla rządu jest to rzeczą mniejszej wagi, a jeżeli wnioski te przyjętemi zostaną, to rząd oświadcza, iż się na to zgadza, jakkolwiek nie mogę zataić tej wątpliwości, czy drugi wniosek dotyczący „braku przedmiotu" wniosku Dra Ziemiałkowskiego i towarzyszy, zupełnie jako poprawny uważanym być może.

Zresztą przyjęcie lub nieprzyjęcie tego drugiego wniosku, według mego zdania nie ma żadnej wagi, punkt ciężkości leży w pierwszym wniosku, a jego przyjęcie prowadzi do tego, czego z jednej strony żądają, a czego z drugiej strony rząd się bynajmniej nie lęka. Rząd oświadcza przeto, że bezwarunkowo zgadza się na przyjęcie pierwszego wniosku.

— Książę Czarnogórski przybył do Wiednia we wtorek.

— Jak donoszą z Pesztu, deputacya honwedów przedstawiała się konsulowi tureckiemu Ali Nizam Beyowi, wynurzając swą radość, że reprezentant owego mocarstwa bawi w Peszcie, które po rewolucyi węgierskiej tak gościnnie podejmowało wychodźców węgierskich. Konsul przyjął ich nader serdecznie i położył nacisk na sympatyą między Turcyą a Węgrami.

— Z Zagrzebia telegrafują, że N. Państwo przybędą tam d. 8 marca wieczór i staną w pałacu bana chorwackiego. Z Zagrzebia pojadą do Karlstadu, Belevaru i Petrinii, tudzież do Rieki.

Francya.

Monitor zamieszcza tekst noty p. Lavaletta, która dziś już należy do historyi, o tyle jednak ma ważność, iż na niéj opiera się przebieg rokowania z Grecyą:

Paryż 20 stycznia.

Panie ambasadorze! Mocarstwa podpisane na traktacie z r. 1856 zebrane na konferencyę w Paryżu dla zbadania w duchu pojednawczym sporu powstałego między Grecyą i Turcyą, ubolewają mocno, że rząd grecki nie uważał za stosowne zalecić reprezentantowi swemu, aby był obecnym ich pracom i nie wybrał drogi porozumienia się na konferencyi.

Niemniéj poczytywały one za obowiązek swój prowadzić dalej dzieło życzliwego pośrednictwa, jakie przedsięwzięły w interesie pokoju, porucząjąc mi jako prezesowi konferencyi zawiadomić posła greckiego w Paryżu, że może za moją pomocą wejść w zetknięcie z konferencyą.

Uważam za zbyteczne dodawać, że pospieszyłem, jak świadczy protokół posiedzeń, wnieść na nie dokumenta, które mi p. Rangabe wręczył, a konferencya wzięła swe postanowienia po bezstronnym rozbiorze wszystkich dokumentów, które mogły oświecić jéj zdanie.

Przez ten bezstronny i staranny rozbiór, mocarstwa doszły do jednomyślnego przekonania, że należy oddzielić kwestyę faktu i mniéj przywięzywać się do orzeczenia przeszłości, jak wyszukiwać prawideł postępowania, jakie na przyszłość przewodniczyć mają stosunkom między Turcyą i Grecyą. Słowem konferencya mniemała, że najlepszym środkiem zapobieżenia powrotowi obecnych trudności, jest określić ogólne zasady prawa międzynarodowego, względem których oba rządy są w niezgodzie, i które są i będą wspólnem prawem wszystkich ludów.

Konferencya poleciła mi zakomunikować W. Ekscelencyi załączoną tu deklaracyą, w któréj reprezentanci mocarstw streścili swoje postanowienia i zapatrywania. Konferencya jest przekonaną, że rząd grecki nie zapozna ducha życzliwości, który nią trwale kierował w jéj pracach, i że nie wzbroni się przystąpić do zasad ogólnych, które, powtarzam, obowiązują zarówno wszystkie państwa i które Grecya przyjąć może bez uszczerbku swéj niezawisłości i swéj godności. Lecz aby postanowienie miało natychmiastową ważność, jaką gabinety pragną jéj nadać, potrzeba, aby w tydzień po wręczeniu niniejszéj deklaracyi, rząd grecki odpowiedział, zawiadamiając za pośrednictwem mojem konferencyę o prostem swem przystąpieniu do zasad wyłuszczonych w tym akcie i o swem zobowiązaniu zastosowania do nich postępowania swego na przyszłość.

Jak stwierdzonem zostało przez przystąpienie do niniejszéj deklaracyi posła tureckiego i zamieszczonem w protokóle, Porta ottomańska zobowiązała się cofnąć środki zapowiedziane w swojem ultimatum z 14go grudnia. Przez przystąpienie rządu J. K. Mości króla greckiego do deklaracyi, przywrócenie stosunków dyplomatycznych uważanem będzie jako doszłe prawnie do skutku, licząc od chwili, gdy przystąpienie to zakomunikowanem zostanie konferencyi.

Po oznaczonym terminie konferencya uważać będzie musiała z głębokim żalem za odmowę milczenie ministra w Atenach, i wszelkie drogi, jakie zamierzała obrać, aby dojść do porozumienia, za wyczerpane. Od owéj chwili niepozostałoby jéj nic więcéj jak pozostawić rząd grecki następstwom postanowienia przeciwnego życzeniom wszystkich mocarstw, co się tyczy utrzymania pokoju.

Jestem itd. *Lavalette.*

Grecya.

Dalszy ciąg memorandum greckiego brzmi:

Punkt 4. *Aby statki „Enosis", „Kreta" i „Panhellenion" były rozbrojone i aby przynajmniej porty greckie były im zamknięte.*

Punkt ten i następny są jedyne, które mają rzeczywistą ważność, chociaż naturalnem jest mniemać, że jeden lub dwa statki krążące i kilkuset ochotników nie mogą bardzo zawadzać usiłowaniom Porty podbicia powstałej wyspy.

Naprzód zauważyć należy, że statki te nie należą do państwa, jak to niektóre dzienniki mówiły. Są one własnością prywatną towarzystwa żeglugi. Jeden z nich należał niegdyś do marynarki królewskiej, lecz przed kilku laty sprzedany został towarzystwu.

Nie są to również statki rozbójnicze (pirates). Dają złowrogie to miano tym statkom, które łupią i mordują na pełnem morzu, aby zagarnąć cudzą własność. Nie uważano nigdy za korsarzy ludzi, co z całą bezinteresownością wpośród tysiąca niebezpieczeństw niosą grosz z dobrowolnych składek i żywność zgłodniałym mieszkańcom.

Tem mniej są one korsarskiemi, jak to czasem twierdzono. Korsarzem jest ten, który zaopatrzony w patent, napada na okręty pod flagą nieprzyjacielską i zabiera je, aby szkodzić interesom handlowym narodu, z którym rząd jego jest w wojnie. Korsarstwo zostało zniesione przez mocarstwa kontraktujące w r. 1856, z któremi Grecya połączyła się aktem urzędowym.

Statki, o których mowa, należą więc do prywatnych. Bądź przez miłość zysku, bądź przez bezinteresowniejsze uczucie, gwałcą one blokadę, aby dowozić zapasy Kreteńczykom, a od czasu do czasu także amunicyę i broń. Są one z rodzaju tych, które Anglicy oznaczają mianem *Blockade runners.* Działania ich zwykłe marynarzom greckim. Podczas wielkiej rewolucyi francuskiej i pod panowaniem systemu kontynentalnego, statki hydryockie naładowane zbożem, urągając wszelkim niebezpieczeństwom, zaopatrywały blokowane porty Hiszpanii. Tym sposobem zbogaciła się Hydra (wyspa przy brzegach Morei).

Anglia nie czyniła wtedy za to Porty odpowiedzialną, chociaż światłe zasady praw narodów nie przeszły jeszcze w konstytucye wszystkich krajów cywilizowanych. Zasada dziś ogólnie przyjęta, że gdy wybrzeże ogłoszone jest w stanie blokady, statki handlowe neutralne nie mają wolności przybijać do nich. Mogą się kusić o to, lecz na własne niebezpieczeństwo, a mocarstwo, które ogłosiło blokadę ma prawo strzelać do nich, aby je powstrzymać, a wziąwszy je w niewolę, rozporządzać ich ładunkiem według własnych ustaw.

Tak się wyraża pod tym względem Peinherio Ferreira wydawca i komentator Martensa: „gdy mocarstwo wojujące ogłasza część jaką wybrzeża nieprzyjacielskiego w stanie blokady wobec innych narodów, których jednakże neutralność ma zamiar uznawać, oświadczenie jego ogranicza się na zawiadomieniu okrętów owych narodów, że na własne tylko niebezpieczeństwo mogą odważyć się gwałcić blokadę, a oświadczenie to nie pociąga za sobą ani obowiązku posłuszeństwa, ani w następstwie prawa karania tych, którzy go nie uwzględniają."

Nawet pod względem obchodzenia się z ładunkiem, prawo pozytywne nie jest jednakie u wszystkich narodów, zostało ono wszakże uregulowane rozmaitemi traktatami. Zwykle przedmioty służące wprost do wojny, i których użytek nie jest wątpliwy, jak: broń, kule, bomby, proch strzelniczy, żołnierze, konie itd. są uważane jako przemytnictwo wojenne, lecz inne towary, a mianowicie żywność są wolne. (Martens II, § 318). J. Martens wspomina, że istnieją dwojakie traktaty, które dozwalają neutralnym okrętom handlowym przewozić nawet broń nieprzyjacielowi. „Dziś, dodaje ten sam publicysta, wszystkie prawie traktaty handlowe brzmią, że prawidłowo konfiskowane będą tylko towary przemytnicze, dozwalając okrętom dalej odbywać podróż z resztą ładunku, i że okręt neutralny nie ulegnie nigdy konfiskacie." Traktat między Prusami i Ameryką z roku 1785 idzie dalej; i stanowi: „że nawet przemytnictwo nie będzie konfiskowane, lecz tylko zatrzymane." (Martens, Zbiór t. II, st. 566).

Takie są zasady prawa narodów względem okrętów należących do neutralnych i takie jest ogólne ich zastosowanie w prawie pozytywnem. Nic nie usprawiedliwia wojującego, jeżeli nie uda mu się zatrzymać okrętu łamiącego jego blokadę czepiać się państwa neutralnego, do którego okręt ów należy i żądać od niego, aby go zabrał na rzecz jego.

Co się tyczy samych narodów, nie można do nich odnosić odpowiedzialności za postępowanie okrętów noszących ich flagę lub w ogóle ich poddanych, prócz, jeżeli prawnemi rozporządzeniami upoważniają przesyłkę przedmiotów wojennych jednemu z wojujących, wykluczając drugiego.

Martens w tych słowach wyraża się pod tym względem (t. II § 315): „Naród neutralny narusza obowiązki naturalnéj neutralności, których istotną cechą jest bezstronność: 1) Jeżeli dozwala poddanym swym przewozu amunicyi wojennéj dla jednego wojującego, wzbraniając im czynić to dla drugiego... 2) Jeżeli nie ograniczając się na dozwoleniu handlu swym poddanym, sam przesyła amunicyę wojenną jednemu z mocarstw wojujących itd. Rząd grecki żadnego nie wydał rozporządzenia z rodzaju przewidzianych w art. I i nie stawia, ani ma prawo stawiać jakiejbądź przeszkody tym swoim poddanym, gdyby się jacy znaleźli, coby chcieli dostarczać Turkom amunicyi wojennéj. On sam nie dostarcza jéj Kreteńczykom.

Nie można powiedzieć, aby te zasady prawa narodów stosowały się do wojujących, Kreteńczycy bowiem są poddanymi sułtana i Kreta stanowi część integralną Turcyi. W takim razie okręty, o jakich mowa, były tylko przemytniczemi, uległemi ustawom zastosować się dającym do prostego przemytnictwa.

Co do prawa rewizyi, jaką wiceadmirał turecki prawdopodobnie chciał zastosować względem portu Syry, nie mówiąc o miejscu gdzie je chciał wykonywać i o sposobie, w jaki wziął się do tego, oto co mówi przytoczony już publicysta portugalski (Pinheiro Ferreira nota 92, II t. 273). „Prawo to z naszéj strony niepociąga za sobą dla neutralnego obowiązku dania się rewidować... Okręty które wzywamy do poddania się... miałyby prawo opierać się temu, gdyby wezwanie nasze uważały za niewłaściwe, i miały środki odparcia siły siłą. Mylnem jest przeto, aby okręty napotkane przez mocarstwa wojujące były obowiązane dać się rewidować pod karą bycia traktowanemi jako dopuszczające się winy przeciw temu, który ich do tego wezwał." Jeżeli okręt neutralny nie ma obowiązku poddać się rewizyi i ma prawo opierać się nawet siłą, jeżeli to uczynić może, tem bardziéj nie można zwalać odpowiedzialności za postępowanie i opór okrętu, na mocarstwo, którego nosi flagę. (*d. c. n.*)

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 13 lutego. Proszeni jesteśmy o umieszczenie następującego pisma:

W N. 34 *Czasu* wyczytałem odpowiedź Dra Karola Estreichera, Bibliotekarza Bibl. Jagiellońskiéj, na artykuł umieszczony w N. 27 *Dziennika Lwowskiego* pod napisem: „Postępowanie konsulatu austryackiego w Warszawie". P. Karol Estreicher odwołuje się na mnie. Jakkolwiek wszelkie moje poparcie uważam za zbyteczne, gdyż znane nazwisko Szanownego Autora odpowiedzi dostateczną jest powagą i prawdy rękojmią, poczuwam się do obowiązku, odezwać się w tym względzie z zapewnieniem, że za mojem (w powrocie do kraju) przybyciem do Warszawy, pomiędzy wielu innymi towarzyszami, i ja tak ze strony samego konsula hr. Ludolfa, jako też i ze strony szanownych urzędników c. k. konsulatu, rzeczywiście wiele łaskawych doznawałem względów, a osobliwie, gdy po okradzeniu nas w Tobolskim ostrogu, z wszelkich ogołocony funduszów, narażony byłem wraz z żoną na pieszą podróż z Warszawy do Krakowa, c. k. austr. konsulat w Warszawie zasilając mię kwotą potrzebną na opłacenie kolei żelaznéj i żandarmów, nietylko ocalił mię od téj strasznéj podróży etapowym porządkiem, ale nadto, mimo licznych ze strony moskiewskich władz stawianych przeszkód, nie szczędził swych trudów, i tak mnie z żoną, jak niemniéj dwom moim towarzyszom a mianowicie Konstantemu Michlewskiemu i Józefowi Ingwerowi, jak najśpieszniejszy ułatwił wyjazd z Warszawy.

Nadto winienem dodać, że w 1864 r., gdy ciężko ranny w nogę i chodząc jeszcze na kulach, skazany zostałem na lat 8 do katorżnych robót, hr. Ludolf na prośby méj żony, mimo wielkich trudności i odmownych hr. Berga odpowiedzi, niezrażony przeciwnościami, niezmużony w swoich staraniach, wyjednał nakoniec zmianę mojego wyroku, a mianowicie z katorżnych robót na posielenie.

Niewypowiedzianie miło mi zatem, że przy téj sposobności mogę wyrazić hr. Ludolfowi nietylko najszczersze moje podziękowanie, ale oraz zapewnienie mojego nigdy niewygasłego uczucia wdzięczności.

Kraków 17 lutego 1869 r.

Autor „Czarnéj Księgi."

— Członkowie Towarzystwa rolniczego krakowskiego zamierzający przybyć do Krakowa na ogólne zebranie w dniach od 1 do 8 marca, otrzymają zniżenie ceny jazdy, jak to wskazuje ogłoszenie Komitetu w oddziale przemysłowym naszego dziennika.

— W lokalu Stowarzyszenia Postępu Rękodzielników przy ulicy Św. Jana, w dawnym Teatrze, odbywać się będą co sobota wieczory muzykalne z udziałem kapeli wojskowéj tudzież amatorów. Zamierzono także urządzić teatr amatorski.

— Na przedstawienie komitetu szkolnego w Sokołowie, Rada szkolna krajowa mianowała nauczycielem przy tameczném szkole trywialnéj, zastępcę p. Piotra Berezę.

— Gmina Szołomyja w powiecie Bobreckim obowiązała się zbudować dom szkolny i zaopatrzyć go w potrzebne sprzęty, dodać pół morga gruntu, płacić nauczyciela 140 złr. rocznie i dodawać mu 6 korcy zboża, tudzież dostarczać 6 sągów drzewa przez 5 lat, wreszcie 22 złr. wypłacać na potrzeby i posługę szkoły. Dzierżawca p. Madejski obowiązał się płacić na szkołę rocznie 24 złr., a proboszcz X. Bukajemski 5 złr. rocznie, obaj przez czas pozostawania na swych stanowiskach. Prawo przedstawiania nauczyciela zastrzegła sobie gmina wespół z proboszczem. Rada szkolna uznała tak założoną szkołę za trywialną.

— D. 12 b. m. wybrano na członka do Rady powiatowéj w Bohorodczanach z większéj własności ziemskiéj, p. Michała Doboszyńskiego, adjunkta sądowego.

— W Ilińcu w powiecie Śniatyńskim zastrzelił się Jan Straczyński, ojciec sześciorga dzieci.

— D. 16 lutego o 5éj rano zgorzał teatr w Kolonii. Zginęła w ogniu familia kasyera, która w zabudowaniu teatralném mieszkała, to jest, kasyer, jego żona i pięcioro drobnych dzieci. Prócz tego mur walący się zabił jednego człowieka.

— Dnia 17go lutego piękna pogoda. Termometr doszedł do + 7°.8 od + 1°.6 R. Barometr opada; o godzinie 6éj rano dnia 18go lutego, wskazywał on 330.21, termometr zaś — 0°.8 R. Wiatr wschodni cichy.

— W piątek dnia 19go lutego, Śgo Konrada wyznawcy.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 18 lutego.

Projekta ustaw porządkujących sprawy kolei żelaznych.

Austrya i Belgia zamierzają niemal równocześnie nowemi ustawami ująć sprawy kolei żelaznych w karby ściślejsze i zapobiedz nadużyciom, jakie się pojawiały już to przy nabywaniu koncesyj, już też w zarządzie towarzystw, mających niejako monopol przewozu, a nakładających taryfy na osoby i rzeczy, wedle upodobania rad zawiadowczych. Nowe reformy nie odnoszą się zaś tyle do taryf i łaży, (porządkowanych drogą osobnych układów), ile raczéj do skrępowania samowoli zarządów w przelewaniu koncesyj na innych i uporządkowania w ogóle sposobu udzielania na przyszłość koncesyj do budowania nowych kolei. Pobudką dla Belgii stały się ukryte, jak twierdzą cele rządu francuskiego; spółka francusko-wschodnia bowiem opierając się na rządzie cesarskim nabywała przez cesyą całą sieć kolei prywatnych spółek belgijskich, pragnąc je zwolna wszystkie *zaannektować* sobie; rząd belgijski zaś przejrzał te zamiary i założył *veto* przeciw podobnym zachciankom, które minister skarbu Frère-Orban na posiedzeniu deputowanych w Brukseli 13 lutego nielitościwie napiętnował i całą machinacyę wykrył. Jednomyślnie przyjęty projekt komisyi przeszedł większością 61 głosów przeciw 16 w Izbie, a 18go wyglądano ogłoszenia nowéj ustawy, w któréj giełda i posiadacze akcyi upatrują pogwałcenie prawa własności i skutkiem czego akcye kolei żelaznych ciągle doznają obniżki kursowéj, ogół zaś z postępowania rządu bardzo za-

---

Był to prawdziwy sen nocy letniej — dla przebudzonych. . . .

Oto jest główny zarys treści tej książki poświęconej opisowi działań na teatrze wojennym.

Autor ułożył swoją rzecz ze znanych źródeł, lecz ułożył porządnie, jasno, z przytoczeniem interesujących szczegółów, przez co czytelnik, chcący mieć wyobrażenie o tej całej kampanii, nabędzie je z łatwością. Do samego opowiadania zajmującego jedną trzecią część książki, dołączone są rozkazy dzienne, raporta, odezwy i różne doniesienia z gazet ówczesnych, niemniej spisy dekorowanych i poległych, jak wykaz sił będących pod bronią. Brakuje tylko jednej strony, to jest opisu usposobień i położenia tych rozmaitych prowincyj, które nagłe powodzenie oręża polskiego powołało do życia — lecz gdy autor założył sobie podać rys historyczny kampanii, nie można mu poczytać za złe, że tę część, może najtrudniejszą, pominął. Mimo to książka ta nie jest suchą kompilacyą: jest coś w opowiadaniu heroicznych czynów, choćby raportowym stylem, co porywa, podnosi i od początku do końca trzyma czytelnika jakby na uwięzi.

Jedno tylko razi w książce mającej uchodzić za historyczną — to jest wielka liczba pomyłek co do nazw osób i miejsc — a pomyłek nie z winy autora, lecz korrektora. I tak: w Poł macb zamiast (w Puławach), Koreczew (Karczew) Zwolcie (Zwoleń) Rambielński (Rembieliński) Takary (Tokary) Pegoczelski (Pogorzelski) Kursyusz (Kurcyusz) Trzeciewski (Trzeciecki) Bleszczyński (Błeszyński) Majczewski (Majkowski) i wiele tym podobnych, na które z rzeczą obeznany nie zważa, lecz obcy jej, bywa w błąd wprowadzony.

(*Dokończenie nastąpi*).

DYM.

Powieść Turgieniewa.

XVII.

Litwinow nie wracał do domu, lecz poszedłszy w góry, zapuścił się tam w leśną gęstwinę, padł twarzą na ziemię i tak przeleżał blisko godzinę. On nie męczył się, nie płakał; wpadł tylko w jakieś ciężkie, dręczące otrętwienie. Nigdy jeszcze nie doświadczał nic podobnego: było to nie do wytrzymania tęskne, gryzące uczucie próżni, próżni w samym sobie, próżni w około niego, wszędzie... Ani o Tatianie, ani o Irenie nie myślał. Czuł tylko jedno: cios spadł i życie przerąbane jak lina, a cała istota jego porwaną i uniesioną przez coś niewiadomego i lodowatego. Czasami zdawało mu się, że go wicher porwał, czuł nawet szybkie wirowanie i nieregularne uderzenia jego ciężkich skrzydeł... W swojem jednak postanowieniu zachwiał się. Żeby pozostać w Badenie... o tem i mowy być nie mogło. Myślą nawet był już w drodze i, siedząc w dymiącym, warczącym wagonie, już leciał, gdzieś w głuche martwe przestwory. Podniósł się nieco nareszcie i, oparłszy głowę o drzewo, pozostał bez ruchu; jedną tylko ręką uchwycił wierzchołek wysokiej paproci i machinalnie nią w takt rozmachiwał. Odgłos zbliżających się kroków obudził go wszakże z osłupienia: koło niego, z ogromnymi workami na barkach, przechodzili stromą drożyną dwaj węglarze. „Czas już!" szepnął Litwinow i, spuściwszy się za węglarzami ku miastu, zawrócił do dworca kolei i pod adresem ciotki Tatiany, Kapitoliny Markowny, wysłał telegram. W telegramie tym zawiadamiał, ją o swym rychłym wyjeździe, prosząc razem, aby czekała nań w hotelu Szradera, w Hejdelbergu. „Chcąc skończyć, trzeba kończyć od razu," pomyślał, „odkładać na jutro, nie ma co odkładać." Wstąpiwszy potem do sali gry, z bezmyślną ciekawością zaglądnął w twarz dwom graczom, zobaczył z daleka ohydną makówkę Bindasowa i lojalne czoło Piszczałkina, i, przeczekawszy jeszcze kilka minut pod kolumnadą, podążył powolnym krokiem do Ireny. Nie nagłe mimowolne uniesienie pędziło go do niej; lecz postanowiwszy dziś wyjechać, chciał tylko dotrzymać danego słowa i jeszcze raz z nią się widzieć. Niepostrzeżony przez szwajcara, wszedł więc do hotelu, przeszedł, nikogo nie spotkawszy, schody, i, stanąwszy przede drzwiami, nie pukając, popchnął je machinalnie. W pokoju, na tem samem krześle, w tem samem ubraniu i w tej samej pozie, jak przed trzema godzinami, siedziała Irena. Widać było, że od tego czasu jeszcze nie zmieniła miejsca i ani razu się nie ruszyła. Słysząc czyjeś kroki, podniosła teraz zwolna głowę a na widok Litwinowa zadrżała całem ciałem i uchwyciła się za krzesło. — „Przestraszyłeś mię Pan," wyszeptała.

Litwinow patrzał na nią z niemem zdziwieniem— tak go uderzył wyraz jej twarzy, jej przygasłych oczu.

Irena z wymuszonym uśmiechem poprawiła swe rozrzucone włosy.

— Nic to, Panie... doprawdy sama nie wiem... zasnęłam tu, zdaje się.

— Przepraszam Ireno Pawłowno, zaczął Litwinow, — żem wszedł tak obcesowie... Chciałem spełnić to czegoś Pani po mnie wymagała. Ponieważ dzisiaj odjeżdżam...

— Dzisiaj? Ależ Pan podobno mówiłeś, żeś chciał pierwej napisać list...

— Już odprawiłem telegram.

— A! więc Pan uznałeś za potrzebne pośpieszyć się. I kiedyż wyjeżdżasz? Chciałam powiedzieć, o której godzinie?

— O siódmej wieczór. —

— A! o siódmej! I Pan przyszedłeś pożegnać mię?

— Tak jest, Ireno Pawłowno, pożegnać.

Irena chwilę milczała.

— Powinnam być wdzięczną dla Pana, Grzegorzu Michajłowiczu; zapewne ciężko Ci było przyjść tu.

— Tak, Ireno Pawłowno, bardzo ciężko.

— Żyć w ogóle, Grzegorzu Michajłowiczu, jest ciężko; jak Pan sądzisz?

— Jak dla kogo, Ireno Pawłowno.

Znowu Irena zamilkła i jakby się zamyśliła.

— Dowiodłeś mi Pan przyjaźni swojem przyjściem, wymówiła nareszcie. — Dziękuję Ci. I w ogóle ja pochwalam twój zamiar, aby jak najprędzej wszystko skończyć... ponieważ wszelka zwłoka... ponieważ... ponieważ ja, ta sama ja, którejś Pan niedawno wyrzucał kokieteryą, którąś nazywał komedyantką — tak podobno nazywałeś mię?

Irena nagle wstała i, przesiadłszy się na drugie krzesło, upadła głową na stół, twarzą i rękami tuląc się do jego krawędzi...

— Ponieważ ja kocham Pana... wyszepnęła przez zaciśnięte palce.

Litwinow zachwiał się, jakby go kto w pierś uderzył. Jakby chcąc z kolei ukryć się przed jego wzrokiem, Irena odwróciła się z boleścią i położyła głowę na stłół...

— Tak, ja kocham Pana... kocham Pana... wiesz o tem dobrze...

— Ja? ja wiem o tem? zawołał Litwinow. — Ja?

— A więc widzisz Pan teraz, mówiła Irena, że powinieneś rzeczywiście wyjechać, że zwlekać nie można.. jak mnie, tak i Tobie zwlekać nie można. Bo to jest rzeczą niebezpieczną, bo to straszne... Żegnam Pana, dorzuciła, zrywając się raptem z krzesła: — żegnam Pana.

Zrobiła kilka kroków ku drzwiom swego pokoju i, wyciągnąwszy w tył rękę, powiodła nią pośpiesznie w powietrzu, jak gdyby chciała spotkać i ścisnąć rękę Litwinowa; lecz ten stał daleko i był jakby przyrosły do ziemi... Jeszcze raz więc powtórzyła: „adje, zapomnij" i, nie oglądając się, wybiegła z pokoju.

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

dowolony. Ustawa ta w 4 artykuły ujęta zawiera zastrzeżenie: 1) że spółkom kolei nie wolno ustępować żadnéj koncesyi bez przyzwolenia rządu; 2) że w razie przekroczenia tego zakazu, rząd mocen będzie objąć zarząd kolei w mowie będących i administrować je przez departament robót publicznych na rzecz spółki; 3) że do zaprowadzenia takiéj administracyi również jak do zniesienia jéj, wymagana jest sankcya królewska; pokrzywdzonym zaś posłuża prawo odwołania się do sądów, które orzec mają o wynagrodzeniu szkody, w wypadku nieusprawiedliwionych powodów zarządu publicznego; 4) ustawa obowiązywać zacznie w następnym dniu po jéj ogłoszeniu (które na 18go b. m. zapowiedzianém było).

Rząd austryacki zaś inny zamierza przedstawić projekt, dotyczący raczej postanowień co do subwencyi rządowej i ograniczenia warunków, w których udzielaną będzie; lubo ustawa rządu belgijskiego stanie się równocześnie może i powodem do podobnych zaostrzeń w rządzie rakuskim. O ile wiadomo projekt ministra handlu p. Plenera zmierza do tego, aby przy udzielaniu nowych koncesyj systemacznie i ograniczająco postępowano ze strony rządu; subwencye skarbowe zaś (przez zagwarantowanie odsetek kapitału akcyjnego) miejsce mieć mają tylko tam i wtedy, gdzie potrzeba i ważność kolei, budować się mającej, niezaprzeczalnie udowodnioną będzie, a gdzieby jednak budowa linii nie inaczéj tylko za pomocą subwencyi ze strony skarbu państwa uskutecznić się dała. Powodem téj ustawy ma być przeważnie wzgląd na to, że przez namnażanie się projektów kolei żelaznych ceny robocizny i materyału mianowicie żelaza niezmiernie się podnoszą, a tém samém koleje w budowie będące na większe trudności i droższą budowę narażone, skutkiem tego zaś i do wyższej w swoim czasie taryfy niejako zmuszone zostają. Projekt ten byłby więc raczej tylko zasłoną dla budujących się już kolei, a utrudniałby budowę nowych linii, tyle potrzebnych i pożądanych; lubo znać przynależy: że widoki uzyskania subwencyi były częstokroć jedynym bodźcem podejmowania się koncesyi na linie, których pożyteczność bynajmniéj skutecznie udowodnioną nie była. Postanowienie więc w nowym projekcie, iżby subwencye ze skarbu państwa udzielane były tylko kolejom niezaprzeczalnie ważnym i potrzebnym, o ileby inaczej budowane być nie mogły, w ogóle pochwalić należy; linie prawdziwie handlowe kontentować się będą w ostatecznym razie uwolnieniem od wszelkiego stempla i podatku, jakie im rząd na 25 — 30 lat przyznać zamierza i innemi ułatwieniami, przedsiębiorstwa choć nie subwencyą, ale ruchem handlowym stać będą i stanąć powinny. — W zastósowaniu do kraju naszego zastanowić się skutkiem tego przyjdzie, które koleje rzeczywiście zapowiadają pożytek dla handlu i przemysłu, a tem samem korzyść dla kraju. Omówienie tej sprawy odkładamy do następnych artykułów.

Komitet c. k. Towarzystwa gospodarczo-rolniczego krakowskiego

pospiesza z zawiadomieniem, iż Zarządy naczelne kolei żelaznych północnej ces. Ferdynanda i galicyjskiej Karola Ludwika na przedstawienie Komitetu zniżyły cenę jazdy dla Członków Towarzystwa udających się na Ogólne Zgromadzenie do Krakowa tam i na powrót, a to na czas od 1 do 8 marca r. b. włącznie.

Na kolei północnej cena jazdy II i III klasą zniżoną została na połowę: na kolei zaś galicyjskiej jadący II klasą mają opłacić bilet III klasy. — Na obudwu kolejach ceny biletów klasy I, a na galicyjskiej także klasy III pozostają bez zmiany.

Członkowie chcący korzystać z tego ułatwienia winni się wykazać przy kupnie biletu na stacyi kolejowej kartą przynależności do Towarzystwa, i tą kartą legitymować się na żądanie służby kolejowej w czasie podróży.

Komitet przeto wzywa tych Członków, którzyby z pomienionej ulgi korzystać pragnęli, aby się w tej mierze zgłosili do biura Towarzystwa, gdzie karty przynależności, począwszy od dnia dzisiejszego, będą wydawane albo pod wskazanym adresem bezwłocznie pocztą przesyłane.

Rozumie się samo przez się, iż karty pomienione wydawane także będą Członkom Sekcyi leśnej Towarzystwa rolniczego.

Kraków dnia 18 Lutego 1869.

Prezes *H. Wodzicki.*

Sekretarz *J. M. Jawornicki.*

Kwestya propinacyi.

(Korespondencye z kraju).

Łopuchowa 15 lutego.

Pan Józef Stojałowski nie zgadza się z projektem, by prawo propinacyj własnemi dochodami wykupić, i słusznie powiada, że założenie to jest arytmetycznie mylne, wyjąwszy gdyby kapitał był mniejszy niż rzeczywiste dochody; lecz sądzę że każdy dotychczasowy właściciel, widząc się w posiadaniu tego prawa zagrożonym, woli jakąś część stracić, aby resztę przynajmniej uratować. Pan St: twierdzi iż gdy kraj niema gotówki, musianoby dać obligacye; i teby dużo niżéj nominalnej wartości stały, gdyż propinacya administrowana przez kraj nie niosłaby tyle co w rękach prywatnych; — ja sądzę że tuby wielkiej różnicy nie było, bo mając podstawę w obliczeniu rzeczywistej wartości propinacyj, zawsze za tę cenę takową wydzierżawić można, tem więcej iż zarząd krajowy wypuszczając ją przez publiczną licytacyą, otwiera pole konkurencyj, co dotąd nie było: dzierżawa przestanie być dziedziczną w rękach naszych żydków i tym sposobem dochody z propinacyi znacznie się podnieść mogą. — Przypuściwszy nawet ewentualności o których pan St. wspomina, i że kraj byłby zmuszony jakąś część dopłacać; — o czem wątpię, — to ta dopłata po wypłaceniu praw dotychczasowych właścicieli sowicie krajowi wynadgrodzoną by była, gdyż później płynące dochody można będzie na cele krajowe obracać. — Co zaś do wielkiego napływu obligacyj na targ pieniężny, niezachodzi wielka obawa, gdyż niektórzy właściciele nie będą sprzedawać obligacyj prop:, by inne kupować, tylko dochodem kontentować się będą; a innym znów wierzyciele hipoteczni szczególniej Banki nie zezwolą na sprzedaż tychże, tylko obligacye zostaną w depozytach złożone, a dopiero po wylosowaniu, wierzyciele uzyskany kapitał na częściowe zaspokojenie swoich wierzytelności obrócą. —

Dalej mówi pan St: jeżeli prywatny nie może się ustrzedz do przemytnictwa, coby się działo, gdyby chodziło o dobro publiczne, w którem nikt z prywatnych bezpośrednio nie byłby interesowanym. — Jeżeli ktoś prawo prop: zadzierżawi, wtedy to prawo przestaje być dobrem publicznem, tylko staje się czasową własnością dzierżawcy, i dotyczący dzierżawca byłby bezpośrednio nteresowanym, a prawo broniące go od przemytnictwa jest tak dobrze dla niego jak dla właściciela; nawet sądzę, gdy ktoś od zarządu krajowego prop. zadzierżawi, będzie się bardziej pilnował niżeli dotąd, bo wiemy, że gdy właściciel żydkowi propinacyą wypuścił, już się więcej o nią nie troszczył, a żydek, gdy mu ktoś wódkę przemycał, nie szukał drogi prawa tylko przychodził z lamentami do Pana i zawsze na rachunek tego coś wyłudził. — Pan St: stawia projekt, by prawo prop przemienić w zarobkowanie przedajne, od majątku nieruchomego odłączone i aby każdy pojedyńczy właściciel to prawo dowolnie sprzedawać mógł. — Projekt *w teoryi* dobry lecz w praktyce niewykonalny; bo któżby u nas prawo to nabywał i za jaką cenę, jeżeli zważymy że u nas prawie każde przedsiębiorstwo i każdy przemysł jest w ręku starozakonnych, a wiemy z doświadczenia, że ci pewno w żadne przedsiębiorstwo grosza nie włożą, któreby tylko 5% lub 7% niosło. Przypuściwszy więc że za prop. niosącą 100 złr.: dochodu, podług wniosku komissyi dostanie właściciel 1300 złr., prywatny kupiciel nie dałby i 700 Złr. — Wniosek komissyi już ukrzywdza znacznie właścicieli, cóż dopiero powiedzieć gdyby wniosek Pana St: się utrzymał. Zważywszy do tego że zamożniejsi nie sprzedawaliby swego prawa, skrupiło by się wszystko na mniej zamożnych i potrzebnych, których by dopiero lichwiarze wyzyskiwali; dalej zważywszy że tu idzie o zniesienie czyli właściwie odebranie za wynagrodzeniem prawa prop. dotychczasowym właścicielom, zaś podług Pana St: zostawiłoby się odstąpienie tego prawa dowolności tychże a tu, jak sam powiada, trzeba by jeszcze ta jedna zapora do zespolenia się narodowego usuniętą została. — Nakoniec wyrobienie zezwolenia na sprzedaż prop. u wierzycieli hipotecznych było by prawie niemożebnością, gdy przeciwnie, skoro zniesienie prop: uchwałą czyli prawem się stanie nikt, przeciw temu oponować nie będzie. — Co zaś do odłączenia prawa prop. od posiadłości dworskiej, to ono i tąk nastąpić i w księgach gruntowych uwidocznionem być musi, gdyż w razie zniesienia prawo to już nie będzie własnością dóbr, tylko tego, na rzecz kogo wykupionem zostało.

Zgadzając się zupełnie z projektem Pana L. Skrzyńskiego, proponowałbym tylko odmianę, *by kapitał wynadgrodzenia stanowił czysty dochód pomnożony przez 18 wydany w 5% obligacyach, które w 32 latach przez coroczne częściowe wylosowanie całkowicie wypłaconeby były*; wtedy rachunek takby się przedstawił: czysty dochód np. 100 złr., wypada zatem kapitału 1800 złr. od którego procent 90 Złr. czyni; w tym razie właściciel straci 200 Złr. z kapitału i przez 32 lat po 10 Złr. z procentu = 320 złr. co czyni razem 520 Złr; gdy według projektu komisyj musiałby stracić z kapitału 700 złr. i procentów 288 złr. razem 928 złr. — Z resztą i ta strata wypadnie tylko całkowicie dla niektórych, gdy ci, których obligacye pierwej wylosowane będą, mniej stracą. — Nawet mógłby Wydział krajowy, proponowaną przez Pana St: sprzedaż, jeżeliby się jaki lubownik trafił i Wydział to za dobre uznał, uskutecznić za cenę z oszacowania wynikłą, bo wtedy już przezemnie omówione wyzyskiwanie miejsca, by nie miało, a uzyskane z tąd kapitały służyły by do wypłacenia obligacyj z dotyczącej miejscowości.

Najważniejsza jednak sprawa jest według mnie, by miast na teraz nie indemnizować, tylko je w dalszém używaniu dotychczasowych praw zostawić, gdyż tam sprawa nie jest tak naglącą, i owa kwestya gminy i dworów w miastach nie zachodzi; w każdym jednak razie wypadałoby miast o ich życzenia w tym względzie zapytać.

Józef Sulimirski.

WYKAZ
dochodów z ruchu kolei krajowych w styczniu b. roku w porównaniu z styczniem z. r.

Kolej:	od osób pakunków i przesyłek pospiesznych		towarów		Razem	
	złr. w. a.	c.	złr. w. a.	c.	złr. w. a.	c.
galicyjska I. Karola Ludwika 1869 od 1go do 31 stycznia	72,415	64	277,584	3	349,999	67
1868 od 1go do 31go stycznia	47,517	74	296,128	32	343,646	6
II. Lwow.-Czerniowiec. 1869 od 1 do 31 stycznia	28,056	88	81,361	34	109,418	22
1868 od 1 do 31 stycznia	25,568	63	120,863	64	146,432	27

Ruch osób i ilość przesyłek w tym samym czasie.

na kolei:	przewieziono osób:	przewieziono towarów (cet. cł.)
I. galicyjska Karola Ludwika 1869 od 1go do 31go stycznia	22,690	505,331
1868 od 1go do 31go stycznia	15,639	537,458
II. Lwowsko-Czerniowieckiej: 1869 od 1go do 31go stycznia	11,724	195,613
1868 od 1go do 31go stycznia	9,117	256,831

Przyjechali do Krakowa od 17 do 18 lutego.

HOTEL POLLERA: Hr. Wallis jenerał z Tarnowa, Józef Emons kupiec z Achen, F. Czajkowski wł. dóbr z Galicyi, Paweł Oraczewski wł. dóbr z Kongresówki, Józef Rydeł z Galicyi, Leopold Berman kupiec z Kolonii, S. Natański kupiec z Wiednia, Paweł Liwicki kupiec ze Lwowa, Adam Zenker kupiec z Wiednia, Kajetan Buchowski z Prus, August Ancke kupiec z Hamburga, F. Liberman fabrykant z Wiednia, E. Herman kupiec z Berlina, X. Jan Leinweber z Ołomuńca, Adam Buchowski właśc. dóbr z Poznania, B. Nagy nadporucznik huzarów z Bochni.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Augsburg 17 lutego. Wobec telegramu sztutgarckiego, który twierdził, że usiłowania Bawaryi około utworzenia Związku państw południowo-niemieckich nie przybrały jeszcze formy, oświadcza *Gaz. augsburska* w półurzędowym artykule z Monachium, że tak pod względem formy, w jakiej Związek państw na południowym brzegu Menu, przewidziany artykułem 2m punktów przedugodnych w Mikułowie podpisanych, ma być utworzony, jak niemniej pod względem sposobu szukania narodowego połączenia ze Związkiem północno-niemieckim, usiłowania księcia Hohenlohe opierały się na szczegółowo wypracowanym projekcie konstytucyi.

Frankfurt 16 lutego w nocy. Rada miejska uchwaliła 27 głosami przeciw 24 deputacyę wysłaną do Berlina w sprawie recesu (zrzeczenie się ze strony miasta pretensyj do skarbu) upoważnić do ostatecznego zawarcia umowy za wynagrodzeniem ze strony rządu 3 milionów.

Paryż 15 lutego wieczór. W ciele prawodawczem wniesiono interpelacyę tyczącą się sprawy kolei żelaznej luxembursko-belgijskiej. Słychać, że rząd internował 500 karlistów, którzy chcieli przekroczyć granicę hiszpańską. — *Le Public* nagania namiętne wycieczki tutejszych dzienników z powodu Belgii i mówi: Ze sprawy kolei żelaznych robić kwestyę polityczną, jest przesadą; jest to po prostu kwestya ekonomiczna; jeśliby chciano koniecznie poczytać ją za polityczną, to nie należy zwalać jej na karb ludu belgijskiego. Niewątpliwie rząd belgijski popełnił smutny błąd, tem smutniejszy, że w stosunkach przemysłowych i handlowych między Francyą a Belgią mogłyby powstać dotkliwe naruszenia.

Paryż 16 lutego. *Le Public* mówi, że nie ma wcale kwestyi belgijskiéj, lecz istnieje tylko groźna kwestya ekonomiczna, która w niewłaściwy sposób postawioną została przez ministeryum belgijskie. Nie wiemy, mówi *Le Public*, czy będzie ona rozwiązaną przez usprawiedliwiony odwet Francyi, albo przez upadek gabinetu brukselskiego, który ją w tak zgubny sposób podniósł. *La Patrie* ogłasza podobnież artykuł naganiający postępek Belgii.

Paryż 16 lutego, wieczór. *La France* ogłasza artykuł pod napisem: „Uczucie francuskie“, w którym mówi: Sądzą, że poza sprawą belgijską ukrywa się ręka Prus. Koniecznem jest, aby za granicą wiedziano, że Francya znużoną jest tem niepewnem i chwiejącem się położeniem. Nasze stosunki zagraniczne nie świadczą ani o nieprzyjacielskości naszej, ani też o zażyłości, ani o wojnie ani o pokoju. Nikt szczerzej nie jest od nas pokojowym, ale taki stan niepewności zagrażający wszystkim interesom, niepokojący wszystkie umysły, jest zaprawdę nieznośny. Już czas wydobyć się z niego. *La Liberté* mówi: Belgia widocznie obcym wpływom była powolną. Sprawa kolei belgijskich jest tem samem co sprawa luxemburska z r. 1867. Bismark jest ich obu powodem.

Paryż 17 lutego. *Constitutionnel* nagania zachowanie się ministerium belgijskiego w sprawie kolei żelaznych, które okazuje nieufność nieusprawiedliwioną wobec przychylności Francyi dla Belgii. *Constitutionnel* wyraża przekonanie, że rząd użyje całego wpływu swego, aby odwieść ministerium belgijskie od postanowienia tak mało zgodnego z neutralnością Belgii, i zechce je skłonić do utrzymania stosunków ekonomicznych z Francyą.

Londyn 16 lutego. Dziś po południu o 2ej nastąpiło otwarcie parlamentu przez komisarzy królewskich następującą mową tronową:

Lordowie i Panowie! Odwołuję się do Waszej rady tak wcześnie, jak tylko na to pozwalają urządzenia wymagane ustąpieniem ostatniego ministeryum. Z szczególnem zajęciem śmiem Wam teraz zalecić podjęcie znowu pracy, gdy ta gałęź prawodawstwa z ludu wyrastająca wybraną została przez bardzo znaczne rozprzestrzenienie prawa wyborczego mojego wiernego lojalnego ludu. Jestem w możności zawiadomić Was, że stosunki do wszystkich mocarstw obcych są stale jak najprzyjaźniejszemi i z zadowoleniem mniemam, że mocarstwa te szczerze podzielają życzenia utrzymania pokoju, któremi jestem ożywioną. Usiłowaniem mojem zawsze będzie całym moim wpływem starać się o popieranie tej sprawy najważniejszej. Wespół ze sprzymierzeńcami moimi starałam się za przyjacielskiem wdaniem się przywieść do zgody spory, jakie zaszły między Turcyą a Grecyą. Cieszy mnie, że te połączone usiłowania miały ten skutek, iż zapobiegły groźnemu zerwaniu spokojności na Wschodzie. Ze Stanami Zjednoczonemi Ameryki prowadzę rokowania celem załatwienia kwestyj, które obchodzą interesa i międzynarodowe stosunki obu krajów. Żywię najpewniejszą nadzieję, że rezultatem ich będzie wzmocnienie i utrwalenie przyjaźni, która zawsze powinna wiązać Amerykę i Anglię. Z ubolewaniem dowiedziałam się, że zaburzeniom wybuchłym w Nowej Zelandyi towarzyszyły po części okrucieństwa. Ufam, że rząd kolonialny i lud nie zaniedbają uśmierzyć energicznie powstania, ani też nie braknie im roztropności i umiarkowania, które niedopuszczą ponowienia się onego.

Preliminarze wydatków na przyszły rok skarbowy będą Wam przedstawione. Ułożone są one ze staranném uwzględnieniem działalności gałęzi administracyjnych i wykażą zmniejszenie ciężarów kraju. Wzrastające ciągle potrzeby i rozmaicie wyrabiające się interesa kraju sprowadzą wielorakie kwestye znaczenia prawno-politycznego, które Wam będą powierzone do zbadania. Położenie Irlandyi wzbudza we mnie wiarę, że oszczędzoną Wam będzie dotkliwa konieczność, do jakiej czuł się być spowodowanym ostatni parlament — ścieśnienia bezpieczeństwa wolności osobistej przez zawieszenie aktu *habeas corpus*. Zalecam Wam zbadać i rozstrząsnąć teraźniejszy tryb wyborów parlamentarnych i gminnych, ażali nie wypadnie stworzyć dalszych jeszcze rękojmi spokojnego przebiegu z pomocą szczerości i wolności. Przedłożoną Wam będzie ustawa, której celem złagodzić pod względem płacenia podatków ciężar gniotący niektóre klasy rękodzielników, o ile pomoc okaże się podobną. Następnie obradować będziecie nad kilkoma projektami ustaw tyczących się rozszerzenia i ulepszenia szkół szkockich; dalej wniesione będą projekta ustaw mających na celu użycie w sposób skuteczny znacznych dochodów wielu szkół angielskich na potrzeby edukacyjne. Inny projekt ma przez ustanowienie komisyj finansowych po hrabstwach wprowadzić zasadę reprezentacyjną także do kontroli podatków prowincyonalnych. Również zbadacie ustawodawstwo o upadłościach, celem skutecznego rozdziału masy konkursowej i zniesienia aresztu za długi. Urządzenie spraw kościelnych Irlandyi podane będzie niebawem Waszej rozwadze. Ustawodawstwo w tym przedmiocie wymaga szczególnej mądrości parlamentu. Jestem przekonaną, że każdy pod tym względem uprawniony interes natychmiast rozważycie i powodować się będziecie dążnością wspierania pomyślności religii, a działać będziecie według zasad słuszności i sprawiedliwości. Zabezpieczycie wpływ jednozgodnych uczuć i opinii publicznej w Irlandyi z pomocą lojalności i ustaw, aby zatrzeć pamięć dawniejszych walk w Irlandyi, tudzież utrzymać i pielęgnować sympatye przyjaznego nam ludu. Przy każdej sprawie dobra publicznego, mianowicie zaś tak ważnej, modlitwą moją jest, aby Wszechmocny kierował zawsze Waszemi obradami i zechciał je przywieść do szczęśliwego skutku.

Londyn 17 lutego. Obie Izby parlamentu uchwaliły wnioski adresu. W Izbie niższej Disraeli mówił o wyniku konferencyi i przedstawił takowy jako pomyślny. Gladstone nadmienił, że Prusy szczególnie poruszyły myśl konferencyi, wszelako wszystkim uczestnikom należy równa podzięka. Dotyczące akta nie mogą być jeszcze przedłożone, gdyż nie są jeszcze zamknięte. Rokowania z Ameryką odniosą prawdopodobnie pomyślny skutek.

Madryt 16 lutego. *Correspondencia* donosi, że Anglia przystała w zasadzie na kandydaturę Don Fernanda (ojca króla Ludwika Portugalskiego), z tem zastrzeżeniem, że tenże z góry zrzecze się wszelkich praw ewentualnych do trona portugalskiego.

Konstantynopol 16 lutego *Levant Times* donosi, że księstwo Walii nie odwiedzą Konstantynopolu; przygotowania na ich przyjęcie w pałacu Sali bazar zostały zaniechane (Ponieważ księżna Walii jest siostrą króla Jerzego Greckiego, więc wstrzymanie tej zamierzonej i zapowiedzianej podróży z powrotem księstwa z Egiptu, jest wyraźną demonstracyą. *Red.*).

Lizbona 16 lutego. Ze źródła brazylijskiego donoszą z teatru wojny w Ameryce południowéj: Wojna skończona. Lopez schronił się albo do Boliwii albo się ukrywa w prowincyi Corrientes. Wiadomość o straceniu jego braci, biskupa z Berges i innych jeńców, potwierdza się. Ludność paragwajska wróciła do Assumpcion. (Po zdobyciu Humajaty przez sprzymierzonych, donosiły dzienniki w Rio Janeiro, że Lopez kazał stracić dwóch braci swoich i szwagra, tudzież wymordować jeńców, których nie mógł z sobą uprowadzić. Nie dawano wtedy wiary temu doniesieniu. *Red.*)

Lizbona 16 lutego. Z paragwajskiego źródła donoszą, że po bitwie 17go grudnia Lopez cofnął się z wojskiem w głąb kraju. Angostura poddała się 30go grudnia z braku żywności. Brazylijczycy zajęli opuszczone miasto Assumpcion. Jenerał Caxias nie pozwolił sprzymierzonym wojskom z wschodniéj części rptéj Argentyńskiéj (zapewne z Montevideo i z Uragwai, bo te wojnę rozpoczęły. *Red.*) wejść do Assumpcion, co sprowadziło niezgodę między jenerałami wojsk sprzymierzonych. Cała ludność i obcy konsulowie wynieśli się za Lopezem, który posiada jeszcze znaczne zasoby i zdoła stawiać daléj opór. Armia sprzymierzonych zmalała do 11,000 ludzi.

Petersburg 15 lutego. Ajencya telegraficzna rosyjska otrzymała telegram z Tabris z d. 14 b. m., który zaprzecza doniesieniu, jakoby szach perski wyruszył na Bagdad. Wszelako donoszą, że 6 batalionów tureckich z 8 działami posuwa się ku granicy perskiéj.

Washington 15 lutego wieczór. Najwyższy sąd orzekł, iż kontrakta, w których wyraźnie zastrzeżoną jest wypłata w złocie, mają moc obowiązującą.

Dziś we czwartek ma się odbyć ostatnie posiedzenie konferencyi w sporze grecko-tureckim. Mowa tronowa angielska już obchodzi tryumf jej, a *Constitutionnel* radzi Grekom, aby nie brali za przykład Włoch albo Prus, lecz poprzestali na wewnętrznym rozwoju. Właśnie przykład Prus i Włoch jest zachęcającym, a jeżeli Włochy, zanim się wydobyły, musiały przejść przez Nowarę, a Prusy przez Ołomuniec, to i Grecya przechodzi przez konferencyę paryską. Manifest króla greckiego zapowiada też, że dzisiejszy rezultat sporu nie wiąże Grecyi na przyszłość. *Gaz. krzyżowa* pociesza się tem jednak, że choć na krótko, odroczono jednak sprawę wschodnią, a z nią i sprawę zachodnią. Jest to polityka jednodniowa, bardzo dogodna, zwłaszcza dla tych, co się sposobią do przyszłej wojny, gdy teraz nie byli jeszcze do niej dostatecznie przygotowani. Tu zapisujemy przeto, że konferencya zamyka się widokami przyszłego podniesienia tej samej kwestyi, która miała zostać teraz załatwioną.

Może też to na rękę rządowi francuskiemu, że w tej chwili przyszło do zajść z Belgią o koleje żelazne, bo tym sposobem lubo użyto tego wypadku za motor ożywiający zapasy dziennikarskie z Prusami, wszelako Prusy już nie są bezpośrednio zaczepiane, lecz tylko ubocznie, gdy cały gniew publicystyki paryskiej zwrócił się ku gabinetowi brukselskiemu. *Constitutionnel* też domagał się już przerwania polemiki z Prusami, a wtórując mu *Nordd. allg. Ztg* zapewniając, że między obu rządami nie zachodzi żaden powód do waśni, jak to wykazał hr. Bismark w Izbie wyższej d. 13 b. m. upewniając, że Prusy zostają w przyjaznych stosunkach ze wszystkiemi mocarstwami. Daléj jednak idzie *La France* w swoim ostatnim artykule, bo radzi wydobyć się z tego niepewnego i niemiłego położenia, a lubo nie wymienia słowa „wojna“ jako hasła, któreby mogło Francyę uwolnić od tych nieustannych swarów, wszelako czuć, że na dnie jéj rady stoi wojna, jako środek zakończenia obecnego położenia.

Nordd. allg. Ztg zaprzecza doniesieniu berlińskiej *B. u. H. Ztg* z Berna, jakoby Prusy intrygowały na nowo w Szwajcaryi, w celu odzyskania Neufchatelu. Organ rządu pruskiego powiada, że stosunki, jakie łączyły niegdyś Prusy z pomienionym kantonem szwajcarskim, zupełnie ustały.

Powyżej podajemy telegrafowaną i nie dość jasną co do szczególnych wyrażeń mowę tronową angielską. Zasługuje ona na kilka uwag, które zrobimy.

Przed kilkoma dniami telegrafowano na mocy doniesienia *Pester Lloyd*, iż w Bukareście zrobiono umyślną demonstracyę dla zniewaźenia barw węgierskich. *W. Abendpost* podaje urzędowe zaprzeczenie powyższego doniesienia, gdyż w Bukareście wcale o niem nie wiedziano. Jutro niewątpliwie *Nordd. allg. Ztg* wezmie to zaprzeczenie za dowód, iż wszystko, co donoszono o agitacyi w Rumunii, było także zmyślonem.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Monachium 18 lutego. Minister wojny zażądał od Izby kredytu na broń odtylcową i położył nacisk na nagłość.

Paryż 18 lutego. Minister spraw wewnętrznych wydał okólnik (zapewne do prefektów. *Red.*) z powodu nadużywania wolności słowa na zgromadzeniach, w którym mówi, że rząd nie może dłużej cierpieć takich jak dotąd wykroczeń. — *Constitutionnel* polemizuje ostro przeciw dziennikom, które bronią postępowania Belgii w sprawie kolei żelaznych, i dowodzi, że ustawa o kolejach jest obrażającą dla Francyi. *Constitutionnel* zbija przesadne domysły o bliskiem zerwaniu z Belgią, i mniema, że ministerium belgijskie da zaspakajające objaśnienia albo też odwołanie się rządu cesarskiego do dobrze zrozumianego interesu ludu belgijskiego będzie mogło zniweczyć niemiłe następstwa uchwalonej ustawy.

Madryt 17 lutego. Członkowie większości zgromadzenia kortezów zebrali się dla naradzenia się nad wnioskiem, aby obwołać monarchę, a następnie poddać wybór jego pod głosowanie ludu.

Kursa. Wiedeń 18 lutego godzina 2 po połud. 5% zjednoczony dług państwa 62·—. — 5% zjednoczony dług państwa w srebrze 68·—. — Losy z roku 1860 96·50. — Akcye banku 705. — Akcye kred. 284·80. — Londyn 123·50. — Srebro 121·25. Dukat 5·83.

Paryż 17 lutego wieczór. Renta 71·27.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

	żądają	płacą
Kraków 18 lutego.		
Sreb. pol. st. za 100zł	110	108
— nowe obr. „	115	112
Listy zast. pol. z kup.	82	80¼
Banknoty pol. 100złr.	408	401
Ruble ros. za 100 rsr.	166½	164
Talary prs. za 100 tal.	182	180
Bankn. pr. za 150 złr.	83¼	82¼
Srebro nowe austr.	121½	119
Dukat ważny	5 82	5 70
Napoleon d'or	9 90	9 72
Półimperyały rosyjs.	9 88	9 70
Listy galic. nowe z k.	78¼	77¼
„ „ stare „	82¼	80¾
Oblig. indem. „	72¾	71
Ak. k. g. bez k. i dyw.	221	216
„ L. Cz. z całą wpł.	182½	179
Listy. aus. zak. kr. z.	90 75	90 25
„ banku hipotecz	91 —	90 —
Wiedeń 17 lutego		
5% Metaliki na w. a.	59 20	59 —
„ Pożyczka narod.	62 60	62 50
„ Metaliki na m. k.	56 —	55 50
„ Obl. ind. niż. Aust.	89 50	89 —
„ „ czeskie.	92 50	91 75
„ „ węgiersk.	77 —	76 10
„ „ [illegible]	77 50	77

	żądają	płacą
5% Obl. ind. galicyjs.	71 —	70 50
„ „ bukow.	71 —	70 —
„ „ „ siedmg.	75 50	75 —
Pożyczka głod. gal.	101 50	101
Listy zastawne.		
5% Banku nar. losow.	102 —	101 80
4% Galicyjskie	— —	77 50
5½% Węgiersk. los	92 25	91 50
5% Boden Cr. austr.	107 50	107 25
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	197 50	196 50
„ „ „ 1854	91 —	90 25
„ „ „ 1860	97 60	97 50
„ „ „ 1864	126 —	125 75
„ Como-Rento.	23 50	23 —
„ Kredytowe	164 50	64 —
„ żegl. par. na D.	97 —	93 —
„ Ks. Esterhazy	— —	— —
„ Księcia Salm	42 —	41 50
„ „ Palfy.	35 50	34 50
„ ks. Klary	38 —	37 —
„ hr. St. Genois	33 50	32 50
„ miasta Budy	36 —	35 50
„ ks. Windischg.	23 —	22 —
„ hr. Waldstein	25 50	24 50
„ hr. Keglevich	15 50	15 —
„ Rudolfa	16 50	5 50

Akc. bank. i przem.	żądają	płacą
Banku narod. austr.	724	723
Zakładu kredytow.	290 80	290 60
Żeglugi par. na Dunaju	660 —	658
Kolei półn. Ferdynan.	2340	2335
„ rządowej fr.-a.	320 50	320 —
„ zachodniej c. El.	81 75	181 25
„ Pardubickiej	160 75	160 25
„ południowej	231 —	230 75
ks. Rudolfa 200 fl. w. a.	159 —	158 50
„ Galicyjskiej	217 25	216 75
„ Czerniow	180 75	180 25
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za — — 100 fl. k. m.	103 50	102 50
„ (sr. pr.) 100 fl. w. a.	91 50	91 —
„ (Emis. 1862) „ „ „	90 —	89 75
Kol. Rząd. St. 500 fr.	133 50	133 —
„ „ Emis 1867 „	131 —	130 50
Kol. połud. St. 500 fr	114 50	114
Bony 6% 1875-1876	237 —	236 —
Kol. pół. C. F. 100 fl. k. m	93 —	92 75
„ „ „ za 100 fl. w. a.	91 —	90 50
„ w sreb. 5% „ „ „	107 25	106 75
Kol. Głog. za 100 fl. k. m.	— —	— —
Kol. zachod. Czes. za 300 fl. a. w. sr. 120 fl. w. a.	90 25	89 75
Kol. połud-półn-niem: „ 5% za 100 fl.	81 —	60 50
„ [illegible] „	94 50	94 —

	żądają	płacą
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a w srebrze 5% za 100	99 —	98 50
Kol. Gal. K. L. Emis. II	94 —	93 75
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. — (w sr. 5% za fl. 100.)	79 75	79 25
„ „ „ Emisya 1867.	86 50	86 —
Kol. 1. Sied. fl. 300 a. w	88 —	87 75
ks. Rudolfa po 300 fl. — (w sr. 5% za fl. 100	68 50	68 —
„ półn. czes. po 300 fl. a. w. w sr. po 5% za 100 „	94 —	93 —
Tow. Żegl. par. na Du: — — za fl. 100 m. k.	94 25	93 75
Austr. Loyd fl. 100 m. k.	91 —	90 —
Kol. Czes. po 300 fl. — (w sr. 5% za 100 fl.	98 25	97 75
Waluty.		
Cesars korony	— —	15 75
„ dukat na wagę	— —	— —
„ obrączk.	5 79	5 78
Złoto al marco	5 77	5 75
Napoleondory	9 81[5]	9 80[5]
Fryderyki	10 25	10 15
Luidory (niemieckie)	9 95	9 85
Suweryny angielskie	12 35	12 25
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	121 —	120 50
Srebro, kupony	121 —	120 50
Talary związkowe	—	—

	żądają	płacą
Pruskie bilety kas.	1 68½	1 68
Lwów 15 lutego		
Dukat holenderski	5 67	5 60
„ cesarski	5 73	5 68
Półimperyał rosyjski	9 88	9 76
Rubel srebr. rosyjski	1 86	1 83
„ pap. „	1 65	1 64
Talar pruski	1 80½	1 79
Listy gal. b. kup. w. a.	78 —	77 50
„ „ m. k.	81 65	81 35
Listy zast. banku hip.	91 50	90 —
Obligi indem. b. kup.	70 50	70 —
5% Pożyczka narod.	— —	— —
Akc. kol. gal. b. kup.	217 25	216 25
„ lwow.-czer.	181 75	181 —
Akcye banku hip. gal.	86 25	85 50
Warsz. 16 lutego		
Listy zast. 1 ser. rub.	86 40	86 8
„ „ 2 ser. „	80 90	80 60
kupon „	—	60
Listy likwidac. „	69 65	69 35
kupon „	— —	84½
Pożyczka r. 1865 „	138 83	— —
„ r. 1866 „	139 25	138 75
Kolej warsz. wied. „	65 -	64 —
„ warsz. byd. „	68 —	67 —
„ warsz. teresp.	94 50	94 —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych od 10go Czerwca br.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia*, *Wrocławia* 7·10 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* i *Wrocławia* o godz. 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8.30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór:
z *Granicy* do *Szczakowy* o godzinie 11.37 przed południem; 2.5 po południu,
z *Szczakowy* do *Krakowa* 2.51 po południu;
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.30 wieczór;
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.
z *Wieliczki* do *Krakowa* 5.40 wieczór.
z *Mysłowic* do *Krakowa* 1 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano: 7.45 wieczór. — z *Wrocławia* o godzinie 9.45 rano = z *Wrocławia* *Warszawy*, *Mysłowic* i *Szczakowy* 5.21 wieczór; ze *Lwowa* 2.51 popołudniu; 6.11 rano — z *Wieliczki* 6.15 wieczór.
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.29 rano; 6.36 wieczór.
do *Wiednia* z *Krakowa* 5.17 rano, 7.37 wieczór.

Wykłady popularne płatne.

D. 22 lutego rozpoczyna się **drugi kwartał** wykładów popularnych płatnych **dla młodzieży obojga płci** w sali wykładowej w Muzeum techniczno-przemysłowem Krakowskiem. Osoby życzące sobie uczęszczać na prelekcye, proszone są o wczesne zapisanie się na listę słuchaczy, gdyż takowe nie będą mogły mieć miejsca, jeżli liczba chcących uczęszczać na wykłady, choć w części nie odpowie kosztom łożonym. W drugim kwartale wykładać będą: Dyr. Dr *Brzeziński*, o ważniejszych wynalazkach i o wpływie takowych na oświatę i przemysł; prof. Dr *Karliński* astronomię popularną; prof. *Łuszczkiewicz* historyę sztuk pięknych w ogólności i w szczególności w Polsce; prof. Dr *Nowicki* zoologię; prof. Dr Wincenty *Pol* geografię opisową ziem polskich; prof. *Rozwadowski* chemię. W sobotę d. 20 lutego ostatni dzień zapisu. Program i bliższe informacye otrzymać można codziennie od godziny 11 do 1 i od 3 do 4 w Muzeum techniczno-przemysłowem, jak równie też można zapisywać się na cały kurs, lub pojedyncze przedmioty. Opłata wynosi kwartalnie: za pojedyncze przedmioty 6 złr.; za cały kurs wszystkich przedmiotów 10 złr. Osoby należące do jednej rodziny i zapisujące się na **wszystkie przedmioty** opłacają za pierwsze dwie osoby 10 złr., za następne połowę.

Dr Adryan Baraniecki.

(312--3.)

N 41.

RADA OGÓLNA TOWARZYSTWA DOBROCZYNNOŚCI w KRAKOWIE.

Na mocy pozwolenia Wysokich Władz krajowych, Rada Ogólna pospiesza zawiadomić dobroczynną Publiczność Krakowską, że w celu odbycia Loteryi fantowej na korzyść ubogich, pod opieką Towarzystwa dobroczynności zostających, podjęły się w roku bieżącym zbierania fantów, z szlachetnego poświęcenia się dla ubogich, następujące Szanowne Damy Towarzystwa Dobroczynności:

Eleonora z Cypcerów Aleksandrowiczowa.
Walerya z Łempickich hr. Badeniowa.
Kaliksta z hr. Skorupków Borowska.
Helena z hr. Wodzickich Dembińska.
Józefa z Rosenzweigów Feintuchowa.
Eufemia z Kaczmarskich Gwiazdomorska.
Anna z Treytlerów Helclowa.
Helena z hr. Sierakowskich, hr. Hussarzewska.
Karolina z ks. Jabłonowskich hr. Hussarzewska.
Marya z Seydlów Ilmingowa.
Katarzyna z Nowakowskich Kańska.
Euzebia z Kirchmajerów hr. Łoś.
Cecylia i Helena hr. Małachowskie.
Olympia z Przygodzkich Machalska.
Teofila z Gorajskich Makomaska.
Emilia z Wojnarowskich Mikułowska.
Zofia z hr. Branickich hr. Potocka.
Katarzyna z hr. Branickich hr. Potocka.
Józefa z Wolańskich Riedmüllerowa.
Teresa z ks. Sułkowskich hr. Wodzicka
Marya Wilkoszewska. (278-2-3)
Zofia z Żychlińskich Zbyszewska.

Kraków 29go Stycznia 1869.

Kraków dnia 13 Stycznia 1869.

Prezes: ***K. Hoszowski***
Sekretarz: ***J. Głębocki.***

Do
Księgarni D. E. FRIEDLEINA
w Rynku Głównym
nadszedł nowy transport dzieła:
Opinions et Croyances,
świeżo wyszłego w Paryżu.
((363--3

(Nadesłane).

Pastylki z mleczanu sody i manganezyi w kształcie cukierków, zawierają główne żywioły, sprawiające trawienie żołądka. Takim był właśnie cel, jaki sobie założył ich wynalazca p. Burin de Buisson, sławny aptekarz z miasta Lyonu, laureat akademii medycznej. Z doświadczeń dokonanych w różnych szpitalach pokazało się, że pastylki te są skuteczniejsze od pastylek Vichy, od sale tranu bismutu, od magnezyi zwapniónej, od węgla roślinnego w leczeniu długotrwałych słabości żołądka i złego trawienia. (21-4-8)

Obwieszczenie.

N. 85

W gminie miejskiej Piwniczny, powiecie Nowo-Sądeckim, jest posada leśniczego do obsadzenia w drodze konkursu z pensyą roczną 99 złr 75 c. w. a., pomieszkaniem wolnem wraz z budynkami gospodarskiemi i dwoma morgami gruntu. Chcący uzyskać tę posadę mają się wykazać zaświadczeniem egzaminu leśniczego i moralności, i do dnia 20 marca 1869 r. przesłać swe podania, gdyż po upływie tego czasu żadne podania nie odniosą skutku.

Piwniczna d. 12 lutego 1869.

(365-2 3.) *M. Munciszewski* Burmistrz.

Powóz całkiem kryty nowy, wiedeński, — zbudowany z wyrachowaniem na najgorsze drogi — jako też **Phaeton** czyli **Powóz pół-kryty,** używany, lecz w najlepszym stanie i zupełnie odnowiony — są za bardzo przystępną cenę do sprzedania (307-1-6)

Wiadomość u właściciela „Hotelu Narodowego" w Krakowie.

RUPTURY mogą być wyleczone przez użycie **bandaża elektro-medycznego,** wynalazku Dra Marie, mieszkającego w Paryżu przy ulicy de L'arbre-sec. 44, zaktóry otrzymał brewet wynalazku.— Dostać można w Krakowie jedynie w aptece p. Brunona Miczyńskiego przy ul. Floryańskiej — w Pradze w składzie materyałów aptecznych p. Vsetecky.
(6-19)

Ogłoszenie

L. 310

W skutek zaprowadzenia nowej waluty w państwie austryackiem najwyższym patentem z dnia 27 kwietnia 1858, rozpoczęła Dyrekcya gal. Towarzystwa kredytowego od 1go stycznia 1861 zamiast listów zastawnych na mon. konw. opiewających wydawać listy zastawne na walutę austryacką opiewające, ogłaszając przez pisma publiczne, iż dla ściągnięcia z obiegu listów dawnych mieniać będzie kasa Towarzystwa kredytowego stronom zgłaszającym się bezpłatnie dawne listy zastawne na nowe, a to większe kwoty w stosunku jak 2000 zlr. m. k. do 2100 złr. w. a., mniejsze zaś przez wyrównanie wewnętrznej wartości jednych i drugich stosownie do każdoczesnego kursu.

Pomimo wielokrotnych przypomnień przez pisma publiczne rzeczonego ogłoszenia pozostaje jeszcze znaczna ilość listów zastawnych na mon. konw. opiewających w obiegu; byłoby zaś bardzo pożądanem ze względu, że to manipulacyę Dyrekcyi Towarzystwa kredytowego tak wewnętrzną jak zewnętrzną utrudza, tudzież niepotrzebne koszta przy trzeciem wydaniu kuponów za sobą pociąga, ażeby te dawne listy zastawne ostatecznie z obiegu ściągnięte zostały: wzywa przeto Dyrekcya gal. Tow. kredytowego niniejszem wszystkich posiadaczy listów zastawnych na mon. konw. opiewających, aby takowe w jak najkrótszym czasie na listy zastawne na wal. austr. opiewające mieniać raczyli, a to w kasie Towarzystwa kredytowego, lub w domach handlowych ***p. Kirchmayera*** w Krakowie, *p. Kendlera* w Wiedniu, *p. G. Mamrotha* w Poznaniu, lub *p. Kronenberga* w Warszawie, które tę wymianę jak dotąd bezpłatnie uskuteczniać będą.

Dla następujących listów zastawnych przypada teraz trzecie wydanie kuponów:

Listy zastawne z datą 1 stycznia 1849 r.:

Ser. I od 170 do 172 włącznie,
„ III „ 6284 „ 6519 „
„ IV „ 2003 „ 2327 „
„ V „ 4659 „ 5321 „

Z datą 1go lipca 1849 r.:

Ser. III od 6546 do 7061 włącznie,
„ IV „ 2333 „ 2599 „
„ V „ 5322 „ 6308 „

Od Dyrekcyi gal. Towarzystwa kredytowego.

We Lwowie d. 1 lutego 1869.
(364.-2-3)

Główna wygrana 200.000 złr.
najniższa wygrana 155 złr.

W dniu 1 Marca 1869

odbędzie się wielkie ciągnienie przez Rząd założonej i poręczonej c. k. austryackiej Pożyczki procentowej z roku 1864, w ilości **120 Millonów 983.000 złr.**

Między 400.000 wygranemi tej pożyczki znajdują się wysokie trafne 20 po złr. **250.000,** 10 po złr. **220.000,** 60 po **200.000,** 81 po **150.000,** 20 po **50.000,** 20 **25.000,** 121 po **20.000,** 90 po **15.000,** 171 po **10.000,** 352 po **5.000,** 432 po **2.000,** 783 po **1.000,** 1350 po **500** złr. i t. p. i **155** złr. jako najniższa wygrana każdego wyciągniętego losu.

Żadna Pożyczka loteryjna nie nastręcza tyle łatwości wygrania jak ta, i każdemu dana jest sposobność małą wkładką wygrać 200.000 złr.

Jeden Los z numerem seryi i wygranej kosztuje 2 złr., 3 Losy 5 złr., 7 Losów 10 złr., 15 Losów 20 złr. w banknotach.

Łaskawe polecenia będą za nadesłaniem odpowiedniej kwoty szybko, rzetelnie i opłatnie wypełniane; do każdego zamówienia dołącza się urzędowy plan gry, niemniej udziela się jak najchętniej wszelkich wyjaśnień, a po uskutecznionem ciągnieniu, lista wygran każdemu uczestnikowi bezpłatnie będzie nadesłaną, jako też wygrane natychmiast wypłacone. (332-4 6)

Uprasza się o rychłe bezpośrednie zgłoszenie się do Domu Handlowego ***J. Breycha***
w Frankfurcie n. M.
grosse Friedbergergasse, 41.

PILULES GOURMANDES PURGATIVES CAUVIN

APTEKARZA, 55, BOULEVART DE SEBASTOPOL W PARYŻU.

Jest to nieoceniony środek czyszczący i przeczyszczający CZYSTO ROŚLINNY, przyjemny i łatwy do zażycia, a niezawodny przeciw ZATWARDZENIOM, najuporczywszym NEWRALGJOM, ŻÓŁCI, FLEGMIE ŻOŁĄDKA.

Pigułki Cauvin'a są niezawodnej skuteczności przeciw ZAPALENIU KISZEK, ZAMULENIU ŻOŁĄDKA, MIGRENOM, ASTMIE, KATAROM, LISZAJOM, GOŚĆCOWI i PODAGRZE.

Zalety tych pigułek dają się streścić w paru wyrazach: PRZYWRACAJĄ I UTRZYMUJĄ ZDROWIE.

Przy ich użyciu nie potrzeba zachowywać djety, tak co do pokarmów jak i napoi; jeżeli idzie o otrzymanie rozwolnienia, używa się je przy jedzeniu, jeżeli chodzi o przeczyszczenie, bierze się je kładąc się spać.

Dostać można we *Lwowie* w aptekach: p. p. Piotra MIKOLACH i BERLINERA; w *Krakowie* w aptekach: p. p. Brunona MICZYŃSKIEGO i REDYKA; w *Poznaniu* w aptekach p. p. Dr. MANKEWICZA i ELSNERA; w *Brodach* w aptece p. FRANZOS; w *Rzeszowie* w aptece p. SZATTERA.

(2 8)

Wiosenny kurs Jazdy konnej w SZKOLE Ekwitacyjnej Krakowskiej







rozpoczął się.

Zakład posiada kilkanaście koni wierzchowych dla Pań, dla Panów, a dla małych chłopczyków kuce. Od godziny 7ej rano do 8ej wieczór trwają i trwać będą lekcye. — Ceny od wynajmu koni są teraz zastósowane do jakości koni. Koni młodych pod wierzch i do zaprzęgu przyjmuje się do tresury, jak również Stangretów i Chłopców od wierzchowych koni do nauki. — Zakład posiada zawsze i ma w komisie znaczną ilość koni wierzchowych, karecianych, jukierów, ogierów i roboczych koni do sprzedania i kupuje takowe.

Słowem, że przy podnoszącym się w kraju chowie i zamiłowaniu do koni, starania, jak się nie szczędziło, tak się i nadal szczędzić nie będzie, aby Zakład Szkoły Ekwitacyjnej Krakowskiej odpowiadał wymaganiom i przeznaczeniu swemu, wiernie strzegąc raz przyjętej doktryny: „Melius exemplo quam verbo."

(319-1-3)T ***Roman Piechocki,*** **Dyrektor i właściciel Zakładu.**

DRUKARNIA J. I. KRASZEWSKIEGO w Dreznie,

(375)

Grosse Ziegelstrasse Nr. 20 b),

poleca się z wykonaniem wszelkiego rodzaju **prac typograficznych w języku polskim, niemieckim, francuskim i t. d.** poprawnie, szybko, ozdobnie w cenach jak najprzystępniejszych.

Dla Gospodarzy!

Do siewów wiosennych zalecam ponownie przezemnie poprawny

Siewnik uniwersalny szerokorzutny,

najdoskonalszy, jaki dotąd istnieje. Przy regularnym i jednostajnym siewie można oszczędzić 15 do 20% ziarna. Jednym koniem zasiewa się 20 morgów na dzień. — Niemniej zalecam

Siewnik Garetta do uprawy rzędowej,

o którego pożyteczności zbytecznie jest nadmieniać, dostarczam takowy:

Dziewięcio-rzędowy za 260 złr. Trzynasto-rzędowy za 310 złr.
Jedenasto- dto „ 280 „ Piętnasto- dto „ 350 „

Upraszam o nieodwlekanie zamówień, aby dostawa nie była opóźnioną.

Również zalecam wszelkiego rodzaju **Maszyny i Narzędzia gospodarskie i t. p. najdokładniejszego wyrobu** po **najniższych cenach.** (268-9- 0)

Fabryka Maszyn *M. Peterseima* w Krakowie,
przy ulicy Długiej pod L. **15.**

PILULES DE HOGG A LA PEPSINE PURE ET UNIE AUX FERRUGINEUX

NOWE SRODKI
lekarskie z czystéj Pepsiny z połączeniem żelaza.

Przygotowane przez Pª T. P. HOGG aptekarza, na ulicy Castiglione, Nº 2 w Paryżu.

1º Pożywne Pigułki Pª Hogg z ukwaszonéj pepsiny używają się przeciw beleściom w żołądku, niestrawności i w ogóle przeciw osłabieniu i zepsuciu żołądka.

Wszelkie pokarmy stanowią substancye nieprzerobione nie mogące dostarczyć zasilającego pożywienia, a zatem utrudzają tylko żołądek, który ich przetrawić nie jest w stanie.

Jedyny tylko środek Pepsyna ukwaszona (la Pepsine acidifiće) jest nieomylnym dla przerobienia pokarmów w substancye pożywne. (Trudne trawienie i konsumpcya dzieło Dra Corvisart nadwornego lekarza Cesarza Francuzów.)

Cena za flakonik trzechściennego formatu zawierającego 100 pigułek 5 franków.

2º Pigułki Pepsiny w połączeniu z żelazem odkwaszonem przez wodoród Pª Hogg używają się przeciw brakowi regularnego oczyszczenia, nieregularnemu miesięcznemu odpływowi u kobiet, przeciw upławom i dla wzmocnienia wątłych organizmów.

Pepsyna w połączeniu z żelazem i z iodem łagodzi skutek tych dwóch ciał ostatnich jakkolwiek skutecznie ale drażniąco działających na ludzi wrażliwych in erwowych (Rozprawa przedstawiona paryzkiéj akademii medycznéj).

Cena za flakonik trzechściennego formatu zawierającego 100 pigułek 4 franki; za poł flakonik 2 franki 50 cent.

3º Pigułki z Pepsyny połączonéj z iodem niepodlegającym rozkładowi używają się przeciw słabościom skrofulicznym, lymfatycznym i syfilitycznym, a często dla leczenia suchot wycieńczenia i ogólnego osłabienia organizmu.

Cena za flakonik zawierający 100 pigułek; 4 franki; za poł flakonik, 2 franki 50 centymów.

nayć można w aptece p. *Brunona Miczyńskie go* w Krakowie — p. *P. Mikolasza* we Lwowie — p. *Mankiewicza*; w Poznaniu.
(26-5-)

WILLA w Krakowie przy ulicy Łobzowskiej pod L. 96 97 D. IV. wśród dużego ogrodu nad stawem położona, jest z wolnej ręki na sprzedaż lub do najęcia. (1862-10-12)T

Bliższa wiadomość u właściciela w domu p. Schwarza przy ulicy Grodzkiej pod L. 88 Dz. I na 2 piętrze.

5.600 sztuk Dębów na wszelki materyał zdatnych, od 12 do 28 cali grubych, jest do sprzedania w powiecie **Skałackim,** w pobliżu **Podwołoczysk.** — Bliższa wiadomość stownie u właściciela **w Majdanie,** pod cyfrą **C. K,** poczta **Kolbuszowa,** lub przez pośrednictwo p. ***Meckla Gold,*** właściciela Hotelu **w Tarnopolu.** (120-7-10)T

Brüder Frankl in Prag

empfehlen sich zum Bezuge von echten Magdeburger u. Quedlinburger Zucker u. Futterrüben Samen, rothen (Brabanter und steierischen), weissen Kleesamen, Melilotenklee, franz. Luzerne, Thimothee, Pernauer u. Rigaer Kron-Säe-Leinsamen, amerikan. Pferdezahn Mais, Kukurutz, Lupinen, Wicken, Buchweizen, Esparsette, Raigräsern, Honiggras, Wiesenfuchsschwanz, Ceratochlea australis, Acker- und Riesen-Spörgel, Seradella chines. Oelrettig, engl. Turnipssammen, Klee- u. Gras-Mischungen, überhaupt von allen Arten *Klee-, Gras-, Futterpflanzen-, Runkelrüben-, Okkonomie- u. Gemüse-Samen,* **aller forstwirthschaftlichen Samen,** insbesondere Kiefern, Fichten-u. Lerchensamen, sowie Setzlingen von Laub- u. Nadelhölzern, ferner von Portland-Cement, Steinkohlen Theer, belg. Wagenfett, Braupech, Fichtenpech, Futterwicken, Raps-Kuchen.

effectuiren Aufträge auf die vorzüglich bewährten, 25-bis 35faches Erträgniss liefernden **1868 Probsteier Saatgerste und Saat-hafer,** in plombirten Originalsäcken von circa $2\frac{1}{2}$ Metz. **englisch. Saatgetreide, (Gerste, Hafer, Winter- und Sommerweizen)** in Säcken à ungefähr $2\frac{3}{4}$ n. öst. Metzen. **französ. Sommerweizen** in Säcken à 180 Pfd. *und andere bewährte Saatgetreide,* welche mit fl. 10 Angabe per 1 Sack versehen sind, von Februar an; sowie mit einer Angabe von fl. 5 pr Centner versehene Aufträge auf echte Original-engl., amerik., Heiligenstädter u. andere Saat-Kartoffeln, im Frühjahre bei frostfreiem Wetter, Neuseländer Sommerraps, stets innerhalb 14 Tagen.

Besorgen auch **inländische Saatgetreide,** kaufen jederzeit Klee und jeden anderen Samen. - Echtheit und Keimfähigkeit garantirt. Liefern als Besitzer der Generalagentur und Depot für die östr.-ungar. Monarchie unter Garantie und Controlle einer löbl. agriculturchemischen Station Prag

Kali & Magnesiadungpräparate
aus der königl. Preuss. Patent-Kalifabrik Dr. A. Frank, Stassfurt,
Backerguano & Ammoniaksuperphosphate
aus der Superphosphatfabrik Koethen u. Schippan, Freiberg,
Knochenmehle & Superphosphate
aus der chemischen Fabrik Adlerhütte Gebrüder Clauss,
aufgeschlossenen & Roh-Peru-Guano, Düngergips,
Samen- und Düngercataloge, sowie Berichte gratis u. franco (323-3-9)

W Niedzielę 28 Lutego r. b. o godzinie 4 po południu odbędzie się **w Resursie Mieszczańskiej doroczne Zgromadzenie Ogólne.**

Gdy oprócz Sprawozdania z czynności roku ubiegłego dokonany być ma wybór zarządu na rok przyszły — Wydział zaprasza przeto Szanownych Członków do najliczniejszego zebrania się. (382-1-3)

Wdowa, Polka, z dobrej familii, poszukuje miejsca jako **Towarzyszka** lub **Zastępczyni matki** małym dzieciom. — Adres: **„S, 3973,** Annoncen Bureau von **Mosse,** Berlin." (374-1-3)

Mloda osoba urodzona i wychowana za granicą, mówiąca równie biegle językami francuskim i angielskim, życzy sobie dawać lekcye **angielskiego i rysunku.** Bliższa wiadomość u Wej *Justyny Jędrzejowskiej* przy ul. S. Krzyża N. 419. (317-1-3)

Za 5 złr. wyucza w ciągu sześciu tygodni **kroju sukni damskich *A. Tarnawska,*** przy ulicy Grodzkiej w domu p. Kosza. (3 8-1-2)

Dra Pattisona Wata reumatyzmowa łagodzi natychmiast i leczy szybko **Gościec i dnawe choroby** wszelkiego rodzaju, jako to: ból twarzy, piersi, szyi, zębów, głowy, kolan, darcie członków, krzyża i lędźwi.

W pakietach po 70 cent., a w półpakietach po 40 cent. do nabycia w Krakowie u p. ***E. Stockmara*** aptekarza. (322-2-8)

Herbata od złr. 1 80 ct. do złr. 8 za funt wiedeński.
Rum południowo amerykański 1 maas z flaszką złr. 1.
Wino czerwone węgierskie Vöslauer flaszka 50 ct. —
przesyła za pobraniem należytości
(152-7) **A. M. Mandl,** *w Brünn, król. prus. nadworny dostarczyciel.*
Okruchy z herbaty po złr. 1·40 cnt. za funt wiedeński.
Jamaika Rum, po rozmaitych cenach; i ciężkie wina Ruster i Menesser Ausbruch. Cenniki franco.

Wiadomość dla Lekarzy. Syrop Dra Forget.

Sirop du Dr FORGET używa się z najpomyślniejszym skutkiem przeciw *kaszlom uporczywym, katarom, kokluszowi, nerwowej irytacyi naczyń płucowych i wszelkim cierpieniom piersiowym.* Lekarze paryzcy zawsze z pomyślnym skutkiem go przepisują. Łyżeczka od kawy jest dostateczną. Dostać można *w Paryżu* u Dra. Chable, ulica Vivienne, 36 **w Krakowie** u pana *Brunona Miczyńskiego* i w aptece „pod Barankiem" p. *Redyka* (dawniej Molędzińskiego); w *Warszawie* w składz. materyałów aptecznych p. Galle; we *Lwowie* u p. *Piotra Mikolasza* — w Poznaniu u p. *Mankiewicza* — w Pradze w składzie materyałów apt p. *FVsetecky,* 1-18)

CZŁOWIEK MŁODY obeznany gruntownie z wszystkiemi gałęziami gospodarstwa wiejskiego, zaopatrzony w świadectwa tak z praktyk jak również samodzielnego zarządu, **poszukuje posady.** Wiadomość w Administracyi „Czasu". (320-1-3)

Ogłoszenie.

Kartki zastawne z Banku Pobożnego, na imię Henryki Strahler, zagubiłam; zastrzegam sobie, że nikt tylko ja mam prawo moje rzeczy, lub po ich zlicytowaniu, pieniądze odebrać. (2210--3)

Henryka Strahler.

Dr L. Pietrzycki otworzył Bióro Adwokackie w TARNOWIE, (309-1-3)
w domu Wgo Gostkowskiego pod L. 89.

BIURO NAUCZYCIELSKIE Heleny Nowoleckiej,

od lat kilkunastu istniejące w Warszawie, przy ulicy Krakowskie Przedmieście pod N. 437,

zawiadamia osoby interesowane, iż nie przestaje pośredniczyć w wyborze osób, które wykształceniem naukowem i talentami przewodniczyć mogą wychowaniu prywatnie, lub w Zakładach naukowych, i wzajemnie w pozyskaniu odpowiednich uposobieniu umieszczeń.

Nauczycielki Polki, z wyższą i średnią nauką, Francuzki, Niemki, które prócz rodzinnego znają obce języki oraz muzykę; Bony Polki i cudzoziemki, mogą się tu zgłaszać osobiście lub przez korespondencyę z dowodami i świadectwami w każdym czasie; (376-1-2)

obecnie zwłaszcza wiele jest miejsc w Królestwie Polskiem, na Litwie i Wołyniu do obsadzenia uzdatnionemi osobami.

Każde w tej mierze udanie się do Biura mojego załatwionem będzie — bez wnoszenia opłaty wpisowego, w innych Kantorach pobieranego — z pospiechem, sumiennością, i w ogóle z zaletami Bióro Nauczycielskie odznaczającemi.

Korespondencye mają być opłacane.

Subjekt handlowy, mogący się wykazać chlubnem świadectwem i rekomendacyą, poszukuje miejsca w Handlu korzennym, galanteryjnym lub norymberskim. — Wiadomość pod adresem ***T. L. X.,*** poste rest. Krosno. (303-2)

Praktykant zamiejscowy w wieku 13 — 14 lat, znajdzie umieszczenie w Handlu korzennym ***W. Markwiczyńskiego*** w Podgórzu. (292--3)

***M. Bollmann* w Wiedniu,**
Rothenthurmstrasse Nr. 31,
Mariahilfstrasse Nr. 91.

Największy Skład Maszynek do szycia wszystkich systemów po zniżonych cenach, z jednorocznem zaręczeniem.

Ręczne maszynki do szycia od 25 do 50 złr. i wyżej. — Bezpłatne illustrowane Cenniki przesyłają się na żądanie.— Oprócz tego Skład prawdziwych rosyjskich **Samowarów i Maszynek** Gouffrir we wszystkich rozmiarach. (2247-11-12)

Wiedeń **Wiedeń**

!!!Wyprzedaż!!!

materyj wiosennych i letnich przeszłorocznych.
Angielskie **Bareże** niciane, łokieć po 25 i 30 cent
Francuskie **Jaconas, Muszliny i Perkaliny,** łokieć po 28, 35 i 40 cent.
Najlepsze **alpakowe Lustryny gładkie, wyborowe,** dawniej 1 złr. za łokieć, teraz 50 i 60 cent.
Czarna suknia z lyońskiego jedwabiu z zaręczeniem 18 złr.
!!!Kolorowe Atłasy, Tyftyki!!!
po znacznie zniżonych cenach,
w Handlu „zum Kronprinzen von Oesterreich,"
Ecke der Bognergasse.
(343 5-12-) ***Diamant et Müller.***

Wiedeń Próbki na żądanie franko. **Wiedeń**

Wiedeńskie Świece stearynowe,

(Qualité superieure), (356-1-3)
zawijane w pomarańczowo-żółty papier
salonowe Swiece stołowe,
za 100 funtów wagi cłowej 54 złr.
za 100 funtów wagi wied. 60 złr.
Wiedeńska Fabryka świec stearynowych *Gustawa Wagenmanna* w Wiedniu, Stadt, Wallfischgasse N. 7.

Czcionkami Drukarni „CZASU" W. Kirchmayera

Rządca Drukarni. Seweryn Dobrzański.